Nr 282. PONIEDZIAŁEK 11 GRUDNIA Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł. kwartalnie 4 ... miesięczni ...
W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 złr.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ... miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za grudzień: w miejscu: 1 zł.; pocztą: 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za grudzień: w miejscu 1 zł. 30 pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianowsł bezpłatnym auskultantami: Stanisława Gruszkę, Stanisława Grzybowskiego, Edmunda Hartmanna, Kazimierza Merkla, Karola Neumanna, Karola Rutkowskiego, Edwarda Schneidera i dr. Bronisława Wydrychiewicza.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu mianowała kontrolorów podatkowych: Józefa Kaweckiego, Andrzeja Daniłowicza, Antoniego Bartoscha, tudzież adjunkta konceptowego Tomasza Jabłońskiego poborcami podatkowymi, zaś adjunktów podatkowych Józefa Jaworskiego, Józefa Bieńkowskiego, Henryka Fischera, Feliksa Dekordego i Władysława Baranieckiego kontrolorami podatkowymi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 9 grudnia.

Niespodzianką nie był bynajmniej tryumf, jaki przedlitawski gabinet osiągnął w ostatnim okresie rozprawy budżetowej. Przesilenie istniało przed rozprawą budżetową i istnieć będzie poniekąd nadal ale przesilenie to związane jest z rokowaniami ugodowemi i rozstrzygnie się dopiero wtedy, gdy rokowania doprowadzą do dodatniego rezultatu. Na tło wewnętrznej, przedlitawskiej polityki przeniosły przesilenie niejako ukradkiem te żywioły, którym nagle zachciało się nadawać ton i kierunek nietylko rokowaniom ugodowym lecz w ogóle całej polityce. Frakcya dep. Skenego a właściwie sam deputowany Skene, zepsuty niezasłużonem powodzeniem, jakie jego program w sprawie ugody znalazł w klubie postępowym, chciał sięgnąć wyżej i dopiero po nagłym upadku przekonał się, że nadto zaufał swojemu szczęściu. Dep. Skene otrzymał od ministra br. Lassera odprawę dosadną, izba przyjęła ją homerycznym śmiechem a przy głosowaniu nad budżetem pokazało się, że cały atak na gabinet był co do głównej siły wiernokonstytucyjnego stronnictwa tylko źle zrozumianym wyrazem zgryźliwego humoru. Mowcy wiernokonstytucyjni narzekali jak im wykazał br. Pretis na skutki tego, co się stało nietylko za wiedzą, lecz nawet wprost za wolą większości parlamentarnej. Największe wrażenie sprawiło zapewne oświadczenie rządu, że nie uważa swojej missyi za skończoną i mimo wszelkich przykrości, jakie go w tej chwili spotykają, nie opuści stanowiska wobec pozostających w zawieszeniu rokowań ugodowych. Zdaje się, że dla nikogo oświadczenie to nie było więcej pożądanem jak dla tych mowców wiernokonstytucyjnych, którzy nierozważnie nadali rozprawie budżetowej charakter aktu oskarżenia wobec rządu nie zdawszy sobie nawet sprawy z kwestyi, co się ma stać w razie ustąpienia obecnego gabinetu. Po raz drugi mowcy ci pewnie nie postąpią sobie tak nierozważnie, bo widzą, a przynajmniej mogą widzieć skutki dzisiejszego kroku. Burza bowiem wywołana w izbie deputowanych przy rozprawie budżetowej sprawiała wielkie zadowolenie tylko węgierskim radykałom w sprawie ugodowej, którzy zachwycali się już wrzekomym rozstrojem parlamentarnym w Radzie państwa i niezdolnością rządu przedlitawskiego do skutecznego odparcia warunków, jakie oni teraz dowolnie dyktować mogą. Węgrzy zawsze chwalą się tem, że ich rząd i parlament idą zgodnie w sprawie ugodowej i że ta zgodność zapewnia im tryumf zupełny. Nic dziwnego zatem, że taką przyjemność sprawiał im początek rozprawy budżetowej w Radzie państwa i że koniec tej rozprawy zepsuje im humor.

Ostatnia antiturecka manifestacya Gladstonea przewyższa swojem znaczeniem politycznem wszystkie poprzednie mityngi. Najpierw bowiem ostatnie zgromadzenie oświadczyło się z największą stanowczością przeciw polityce wschodniej Disraelego a powtóre zgromadzenie z swoimi delegatami z różnych stron kraju było niejako doborowem i może słusznie wymagać, ażeby głos jego był uważniej słuchany aniżeli najwrzaskliwsza demonstracya mityngów z mięszaną publicznością. Wreszcie chwila obecna różni się znacznie od czasu, w którym odbywały się tak częste mityngi antitureckie. Wtedy bowiem dyplomacya miała jeszcze otwarte pole przed sobą a w Rossyi nie padły hasła, które dziś prawie zamykają jej drogę do odwrotu. Co dawniejsze mityngi mówiły, to mogło uchodzić za pressyę wymierzoną na Turcyę, która zbyt wiele licząc na pomoc Anglii utrudniała akcyę pokojową. Dziś na taką pressyę jest już za późno, bo wszystko stanęło na ostrzu miecza. Disraeli ma zwyczaj odpowiadać natychmiast na każdą demonstracyę Gladstonea a zwłaszcza na demonstracyę wprost przeciwną jego kierunkowi politycznemu. Zapewne i teraz znajdzie się rychła sposobność do nowej mowy bankietowej ale czy taka mowa wystarczy do sparaliżowania efektu, jaki sprawił Gladstone na zgromadzeniu, zakrawającem na nieoficyalny parlament? Otóż wymknęło się nam słówko często w ostatnich czasach powtarzane i dające się teraz wygodnie do Anglii zastosować. Mamy obecnie Anglię oficyalną i nieoficyalną, jak niedawno mieliśmy Rossyę oficyalną i nieoficyalną. Anglia nieoficyalna urządza demonstracye pokojowe najpierw na mityngach a potem na zgromadzeniu mającem pretensye do reprezentowania całego kraju. Anglia oficyalna zaś odzywa się tylko czasem przez usta ministra-prezydenta i do tego w nierównie szczuplejszem kółku. Rossya nieoficyalna jak się dziś pokazuje, uzyskała zupełną przewagę i jej to dziełem jest armia południowa gotowa zupełnie do przekroczenia granicy tureckiej. Czy także i Anglia nieoficyalna pokona oficyalną? Zanosi się na to a przynajmniej w tej chwili przemawiają za tem ważne objawy. Na demonstracye wojenne w Rossyi nie odpowiada dziś Anglia tak jak przed kilku tygodniami, gdy w dziennikach telegram petersburski o zastanowieniu ruchu towarowego na kolejach żelaznych zbiegł się z londyńskim telegramem o armowaniu okrętów Cyklop i Hydra. Lord Salisbury nie powiózł do Stambułu takich warunków, jakie wysnuwały się z pewnej mowy lorda Beaconsfielda a nawet dzienniki stojące po stronie rządu chcą dziś ograniczyć interwencyę Anglii tylko do zabezpieczenia Stambułu wobec zwycięzkich wojsk rossyjskich. Opinia publiczna Anglii przyjmująca dotąd ze znaczącem milczeniem komplementa Gladstona dla Rossyi i groźby wojenne lorda Beaconsfielda więcej zdaje się skłaniać na stronę pierwszego. Tylko parlament mógłby w tej chwili dodać rządowi siły potrzebnej do wykonania pierwotnych stanowczo wojennych zamiarów.

PRZED WIEKIEM

II.

Nauka umysł przeciera; a mały Wit znalazł jeszcze innego nauczyciela w sąsiedzie, starym żołnierzu od armaty, dawniej do cechu puszkarskiego należącym, który teraz wskutek nowych przeobrażeń pełnił służbę bombardyera w załodze miejscowej. Bartosz, tak było mu na imię, zwiedził dużo świata, znajdował się bowiem w Kamieńcu jeszcze podczas oblężenia miasta przez Ottomanów. Najpocieszniej utrzymywał Bartosz, że bisurmani zdobyli niezwyciężoną twierdzę, nie dlatego, że ich siła była wielka, ale dlatego, że cech armatni składał się z Niemców, którzy nawet na zamku mieli luterską, a więc „heretycką“ kaplicę...

Było w tem tyle tylko prawdy, że luterska kaplica w chwili oblężenia twierdzy obrócona na skład prochu wyleciała w powietrze, gdy do niej wpadł granat puszczony przez nieprzyjaciela, co naturalnie stało się powodem wielkiego popłochu i zamięszania...

Ale Bartosz miał swoje poglądy, miał i zasługi swoje. Walczył z Kątskim pod Wiedniem, i teraz starowina ściągnięty na te gruzy z komendy warszawskiej, ustawiał działa na wałach, czyścił je, pielęgnował, każdemu dał pieszczotliwą nazwę kobiecą i posługaczy gemejnów uczył sposobów strzelania...

Obcując z nim Wit, nabrał zamiłowania do sztuki puszkarskiej. Fanatyczna miłość, choćby w najnaiwniejszej formie, udziela się otaczającym, zdobywa u nich sympatyę, a w końcu prawa obywatelskie. Młody Jan wszystkie wolne chwile spędzał na gawędzie z Bartoszem, poddawał się mimowoli urokowi przywiązania, jakiem ten pałał dla tych strasznych, pająkowato wyglądających narzędzi śmierci... Jak basza pośród piękności haremowych, przechadzał się Bartosz po wałach, lustrując pilnie działa, a każde witał czułą przymówką...

— *Kaśka* — ot jaka niepoczesna, a grała pod Wiedniem, głośno, ochoczo, aż się serce radowało, teraz odpoczywa nieboga... A ot *Dorotka*, tę na wozie przywieźliśmy, okaleczała.. Ej chłopcy rozczesać czuprynę Dorotce! — odzywał się do gemejnów stojących na boku, co znaczyło oczyścić działo, które powinno było błyszczeć jak złoto w słońcu...

— A ot ciury, same ciury — mówił stary, żelaznym przypatrując się haubicom — w kurnikach wołoskich im było do twarzy, a tutaj pożal się Boże, miejsca dla takiej hołoty!

Już to nie miał u niego miru rynsztunek oblężniczy ściągnięty z multańskich warowienek po Karłowickiem przymierzu. Kończył lustracyę na olbrzymim „kartanie“, z groźnie podniesioną paszczą...

— A *pani Maciejowa* — wołał z uśmiechem uchylając czapki — pani Maciejowa ze starego miasta, jak huknie to aż w niebie radują się wszyscy święci!...

Mały Wit słuchał tego, i mimo woli przywiązywał się do wałów, na których często igrał w dzieciństwie. Teraz jednak, po zgonie ojca, należało o sobie pomyśleć. Bieda była tak wielka w domu, że nieboszczyka pochowano kosztem grosza publicznego. Znalazł się atoli doradca, który namówił młodzieńca, aby się ożenił z panienką posażną, i jej groszem rozpoczął dawny handel a poszczęścić mu się może. Kawaler zgodził się na propozycyę i stanął wkrótce do wspólnego życia z Konstancyą, ośmnastoletnią dziewczyną. Księgi ślubne miejscowego kościoła nawet jej nazwiska rodowego nie podają, co dowodzi, że musiała pochodzić z bardzo mizernego stanu. W rok Pan Bóg dał im dziecię, syna Antoniego — ale zabrał matkę...

Wdowcowi ręce opadły... Niedługo jednak wahał się w decyzyi; widząc że ani do rzemiosła, ani do kupczenia nie jest stworzony, wstąpił do wojska, mianowicie do artyleryi garnizonowej. Mieszczanie dowiedziawszy się o tym stanowczym kroku współrodaka, kiwali smutno głowami, uważając go za straconego na zawsze. Wit tymczasem przysiadł, jak to mówią fałdów, zabrał się do pracy energicznie, najcięższe posługi wykonywał ochotnie, kroku nie stąpił bez artykułów wojskowych, a nowo wprowadzone regulamina umiał na pamięć.

Jakoż w ciągu lat dziesięciu przeszedł wszystkie niższe stopnie wojskowe, a było ich nie mało: kanonier, oberkanonier, bombardyer, oberbombardyer, sierżant, stucjunker, ceugwart, oberceugwart, a dopiero potem pierwszy stopień oficerski. Wit właśnie w r. 1731 został podporucznikiem. To już szczyt szczęścia! Bez indygenatu, bez protekcyi zdobyć szlify — znaczyło wiele... Można było imponować sławetnym, upatrującym zgubę w karyerze wojskowej...

Ale protekcya - i to nie lada, także niebawem się znalazła. Po zgonie Augusta II zawieruszyło się na dobre w Rzeczypospolitej. Rozdarła się na dwa stronnictwa — jedno chciało widzieć elektora saskiego na tronie, drugie Stanisława. Podole hołdowało drugiemu, rzeczą przeto ważną było, aby na czele załogi kamienieckiej stał człowiek, duszą i ciałem oddany Leszczyńskiemu. W tym celu, ówczesny generalny regimentarz koronny, Józef Potocki, wielki Sasów przeciwnik, wydał rozkaz Wacławowi Rzewuskiemu, pisarzowi polnemu, aby objął dowództwo nad kresową warownią. Nowy komendant przybył w końcu lutego 1734 r. — całych 19 miesięcy trzymał się tutaj, mieszkając z rodziną w miasteczku.

Był to pan wielkiego ducha, hojny, wspaniały, w polu gotowy walczyć z przeciwnikiem, ale ze służbą garnizonową nieobeznany, o sztuce puszkarskiej, w zastosowaniu jej do obrony wałów, niemający wyobrażenia. Podporucznik Wit wpadł mu w oko, usłużnością i ścisłem wykonywaniem obowiązków zwrócił na siebie uwagę dowódzcy. Rzewuski istotnie zasięgał często rady młodego oficera i podniósł go do godności swego adjutanta. Za jego to przełożeniem idąc, opatrzył Rzewuski należycie warownię, zrobił zapas amunicyi, dbał o wygody żołnierzy, wymagając od nich jednocześnie ścisłego wykonywania rozkazów...

Podporucznik w ciągu tego krótkiego czasu awansował na kapitana. Umiał być grzecznym bez uszczerbku obowiązków a to mu pomogło w karyerze. Wiedzieć potrzeba, że stronnicy Leszczyńskiego trzymali w mieście kilku zakładników do przeciwnego należących obozu, a w ich liczbie znajdował się chorąży koronny Jan Klemens Branicki, późniejszy wielki hetman. Otóż temu zakładnikowi nieraz stanął w przygodzie młody oficer; to też więzień pamiętał te usługi, a pamiętanie owe niemało się przyczyniło do krescytywy naszego bohatera.

Z jednymi mieszczanami nie mógł sobie jakoś poradzić pan kapitan. Może za szorstko z nimi postępował, a może zanadto lekceważyli go oni. Pamiętać należy, że miasto przez ciąg cały 19 miesięcy zamknięte, cierpiało na tem nie mało, handel upadł zupełnie, udali się przeto patrycyusze miejscowi do p. pisarza z prośbą, aby bramy otworzyć polecił. Rzewuski już się miał do ich żądania przychylić, ale mu Wit odradził, utrzymując, że wówczas łatwo przeciwnicy wcisnąć się doń potrafią... Suplikanci odeszli z kwitkiem i z gniewem a rankorem w sercu dla młodego adjutanta.

Inna jeszcze nieprzyjemność spotkała sławetnych. P. pisarz Rzewuski, jak wiemy z dziejów, opłacał żołnierzy z własnej szkatuły; w kasie na ten cel przeznaczonej posiadał tylko złoto, o drobną monetę było

Jestto fakt smutny ale prawdziwy, że Francya przebywa przesilenie gabinetowe w taki sam sposób jak — Grecya. Parlament wyraźnie okazał, że nie pokłada zaufania w obecnym gabinecie a mimo to po rozbiciu się kilku kombinacyi z nazwiskami czysto republikańskiemi stan rzeczy jest dziś taki, że pozostanie Dufaurea i w ogóle starego gabinetu jest może jedynym sposobem wycofania się z nieznośnej sytuacyi Większość parlamentarna liczebnie przewyższająca wszystkie inne frakcye razem wzięte a mimo to niezdolna do wytworzenia nowego gabinetu, jest zawsze dowodem, że stosunki wewnętrzne znajdują się w stanie anormalnym, że parlamentaryzm nie ma silnej podstawy. A czyż nie dzieje się tak we Francyi? Wszakżeż w izbie deputowanych republikanie rozporządzają $^2/_3$ głosów, wszakżeż wszystkie frakcye konserwatywne razem wzięte nie stanowią co do liczby nawet takiej mniejszości, z którą większość musiałaby się liczyć na każdym kroku. Gdyby sama liczba konserwatywnych posłów rozstrzygała o systemie rządowym, ani izba ani rząd nie potrzebowałby ich uwzględniać. Konserwatyści izby deputowanych dlatego tylko odgrywają taką rolę, że po za nimi stoi senat nie posiadający właściwie żadnej większości a tem samem zdolny do odegrania wśród przesileń takiej roli, jaką mu zakreśli zdolny reżyser parlamentarny. Senat oddałby był Francyi wielką przysługę udaremniając powstanie gabinetu skłaniającego się ku radykalizmowi, ale ponieważ jego zadaniem było w tej chwili udaremnienie wszelkiej kombinacyi, więc zamiast oddać przysługę skompromitował Francyę w oczach Europy. Twórcy konstytucyi obecnej mieli jak widać proroczy pogląd na przyszłość, bo zamierzali zakonserwować w senacie dawne zgromadzenie narodowe i dopięli tego celu. Niczem innem nie jest dziś ten senat, jak tylko dawnem Zgromadzeniem narodowem w zmniejszonym formacie. Jak w dawnem Zgromadzeniu narodowem nie ma tam żadnej większości, nie ma żadnej stałej zasady w koalicyach frakcyi, nie ma nawet możności do wytworzenia trwalszej konfiguracyi parlamentarnej. I wśród takich stosunków miałby powstać gabinet dający rękojmię, że przetrwa przynajmniej jedną sesyę? Po za Dufaurem pozostawały marszałkowi Mac Mahonowi tylko dwie kombinacye: wybór nowych ministrów z łona większości izby deputowanych bez żadnego względu na senat, albo oparcie się na konserwatystach senatu i powołaniu do steru księcia Broglie lub Buffeta. W pierwszym wypadku gabinet nowy byłby tylko ostatnią próbą pogodzenia sprzeczności, próbą po której musiałby był przyjść do steru Broglie lub Buffet ale już nie tak jak dziś z zamiarami pojednawczemi lecz z kategorycznem postanowieniem rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów. Tak sobie wyobrażali rozwój stosunków konserwatyści i dlatego z ukrytem zadowoleniem patrzali na kombinacye ministeryalne najlepiej odpowiadające republikańskiej większości. Pozostawienie Dufaurea u steru oddala ich o jeden krok od tego celu ale tylko o jeden krok, bo ostatecznie gabinet podający się do dymisyi a potem cofający ją dla braku następców nie ma sił żywotnych

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 9 grudnia.

Ȥ Minęła burza w szklance wody. Cechę takiej burzy bowiem miała jeneralna dyskusya nad budżetem. Nowonarodzona opozycya, zwąca się „stronnictwem niezawisłem", pragnęła obalić gabinet, ale nie osiągnęła celu. Powstała wskutek niezgody w obozie wiernokonstytucyjnym, opozycya ta, sama jest w niezgodzie ze sobą pod względem celów i środków przyszłej działalności politycznej. Dwaj koryfeusze tego nowego stronnictwa zabrali głos i nie szczędzili wcale zarzutów i napaści gabinetowi, ale jeden z nich żądał dymisyi ministerstwa, drugi zaś wprost oświadczył się przeciw ustąpieniu gabinetu. Mowcy z środka izby bronili rządu, lewica milczała, prawica zaś, wyjąwszy dr. Dunajewskiego, nie wysłała najlepszych posłów do boju parlamentarnego, więc zwycięstwo było i musiało być po stronie rządu. Mowy ministra skarbu a zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych zyskały uznanie Izby, która uchwaliła fundusz dyspozycyjny wbrew opozycyi całej prawicy. Oświadczenia bar. Lassera o stanie rokowań z Węgrami, oświadczenia — których ostrze w rozmaite zwracało się strony — sprawiły na giełdzie dobre wrażenie, podniosły trochę ducha świata finansowego. Oświadczenia te przyszły w samą porę, albowiem właśnie temi dniami odbywa się emissya renty złotem; do jej lepszego umieszczenia przyczyni się także wietrzyk pokojowy wiejący teraz, lubo może przypomina owe niebezpieczne południowe wiatry w zimie, których ludziei bardziej się boją, aniżeli mrozów.

Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę uzbrojenia rossyjskie z jednej, a ostatn okólnik turecki z drugiej strony, to trudno dopatrzeć się tej nitki, po której dyploma cya radaby dojść do kłębka pokojowego. Między żądaniem okupacyi, jakie postawiła Rossya a oświadczeniem Turcyi, iż staje na gruncie powszechnej konstytucyi dla całego państwa otomańskiego, przepaść jest tak wielką, iż nic jej zapełnić nie zdoła, prócz wojny lub dobrowolnej abdykacyi Muzułmanów. Rossya mogłaby wrócić na drogę pokojową, t. j. rozpuścić swe wojska tylko kosztem samodzielności tureckiej, inaczej bowiem poniosłaby klęskę moralną, której nie mogłaby pogodzić z honorem narodowym.

Rada państwa.

(Debata budżetowa.)

(H) **Wiedeń,** 9 grudnia (Kor. *Gazety Lwowskiej.)* W dzisiejszym pierwszym dniu rozprawy szczegółowej nad budżetem zwolennicy owego męża „niezawisłego", który się swym atakiem na ministerstwo prawdziwą okrył śmiesznością, spróbowali powetować klęski swego przywódzcy, a hr. Coronini, zwolennik p. Skenego, wystąpił raz jeszcze przeciw rządowi. P. minister Lasser odparł z zimną krwią i dobitnie zarzuty, a oklaski, jakiemi ze wszystkich stron Izby przyjęto jego mowę, były tylko dowodem, że odniesione pozawczoraj zwycięstwo parlamentarne ministerstwa dziś tylko utwierdzonem zostało.

Dyskusya toczyła się nad rozdziałem 7mym budżetu, o „ministerstwie spraw wewnętrznych".

Dep. Schönerer przemawiał za regulowaniem spraw weterynarskich. Byłoby rzeczą ministra rolnictwa starać się o objęcie spraw weterynarskich, a natomiast ustąpić akademię rolniczą ministerstwu oświaty. W dalszym ciągu porusza mowca niektóre niedostatki w weterynarstwie a mianowicie w postępowaniu kontumacyjnem i wyraża w końcu życzenie, aby w ogóle sprawy sanitarne na lepszej podstawie uregulowano.

Dep hr. Coronini zwraca uwagę na postępowanie władz politycznych przy wyborach, mianowicie na to, że coraz częstszem staje się ubieganie politycznych urzędników o mandaty poselskie. Mowca gani to już z tego powodu, że w wskutek tego urzędnicy rzadko dopełniają swych obowiązków, tak że wszystkie ich funkcye prawie są zawieszone. W Gorycyi zdaje się, urzędnicy polityczni mają jeszcze inny zakres działania, mianowicie wywierania wpływu na wybory gminne. Że urzędnicy często zajmują się rzeczami, które do nich nie należą, dowodzi najlepiej rozporządzenie o prasie peryodycznej, którą także przecież zajmować się muszą. (Głosy: bardzo dobrze.) Przyznaję, że z zazdrością spoglądam po za Litawę, gdzie od czasu zaprowadzenia konstytucyi, konfiskaty dzienników tylko w rzadkich wypadkach się zdarzają. Nie robi to bardo korzystnego wrażenia, gdy widzimy, że w rzeczach, które całkiem oddane są woli naszego ministerstwa, nie osiągnęliśmy nawet równości z Węgrami. (Głosy: bardzo dobrze). Może to przypisać należy okoliczności, że minister spraw wewnętrznych, jak sam powiada, nie umie używać broni w sposób wytworny, choć mimo to tak nią skutecznie włada, że przy bardzo poważnej sposobności, z miejsca, którego pierwszą atrybucyą powinna być powaga, umiał wywołać wesołość Izby. Otóż ten p. minister umie władać bronią tylko przeciw własnym przyjaciołom politycznym. Byłem świadkiem, jak Jego Excellencya umiał nadać słowom, wypowiedzianym przez dep. Skenego myśl, której w nich nie ma. Do jakich potworności zaprowadzić może zasada używana przeciw prasie peryodycznej, dowodzi mowca przykładem, z praktyki wziętym. W Gorycyi, powiada, wychodzi dzienniczek włoski, którego tendencya nie odpowiada wcale mojemu przekonaniu, bo jest klerykalnym. Mimo to opowiem fakt, bo dziennikowi temu stała się wielka niesprawiedliwość. Dziennik ten został skonfiskowany za to, że przedrukował artykuł powtórzony bezkarnie przez wiedeńskie dzienniki, a wyjęty z *Daily News.* W artykule tym była mowa o intrygach zdradzieckich w naszym kraju. Do tego artykułu dodał dziennik włoski własną uwagę, że nie ma u nas ani cienia takich wrogich państwu agitacyi. Otóż konfiskata musiała nastąpić tylko z powodu tej uwagi, bo artykuł z *Daily News* w wiedeńskich dziennikach był przecież bezkarnie przedrukowany. (Wesołość). Do tego przychodzi się postępując po takiej drodze.

Deputowany Heilsberg rozwodzi się nad tym samym przedmiotem. Nie tylko wolność prasy ale i prawo petycyjne bywa ograniczane, i mimo oświadczeń p. ministra, że niewiadomo mu nic o jakiemś rozporządzeniu wzbraniającem gminom petycyj w sprawie ugody węgierskiej, przecie zdarzyły się takie wypadki. Mowca kończy wyrażając życzenie, aby w administracyi politycznej zapanował duch sprawiedliwości i wolności.

Dep. Seidl mówi o administracyi politycznej, szczegółowo występując w obronie autonomii gminnej. Pragnie, aby autonomii gminnej więcej tylko udzielono zaufania. Z środków zaradczych dotąd propouowanych w sprawie reformy administracyi największa część jest skierowaną właśnie przeciw autonomii. Znaczy to tyle, co samorząd państwowy rzeczy pospolitej z wielkim księciem na czele. Minister spraw wewnętrznych wprawdzie wiele mówił o autonomii, ale zdaje się, że na końcu swej mowy objawił chętkę, w cichości i bez bolu eskamotować ją ze świata. Najstosowniejszym środkiem zaradczym byłoby zostawić dawnym zwierzchnościom miejscowym ten zakres działania, który dawniej miały. To by zupełnie wystarczyło. Możnaby także przenieść na nie i notaryat, ściąganie podatków, itp.

Dep. dr. Wedl twierdzi, że dopóki się nie uda zespolić administracyi państwowej z żywiołem obywatelskiem w jednę całość organiczną, tak długo nie zapobieży się niedostatkom administracyi.

Dep. dr. Bajamonti w włoskim języku podnosi skargi przeciw administracyi w Dalmacyi.

Dep. bar. Zschock porusza na nowo sprawę namiestnika Dalmacyi.

Dep. Klaic oświadcza co do wyborów w Krainie, że wybory odbyły się w zupełnie legalny sposób, i że stronnictwo narodowe żadnych nie dopuściło się gwałtów.

Dep. Zallinger uskarża się na stosunki prasowe w Tyrolu, gdzie konfiskują dzienniki, nawet wtedy, gdy powtarzają artykuły z innych dzienników. Urzędnicy bardzo szykanują lud.

Dep. Vosnjak gani rozwiązanie wydziału dróg obwodowych w Krainie.

Dep. bar. Fluck odpiera wyrzuty poczynione bar. Rodiczowi.

JE. minister bar. Lasser: Trudne mam zadanie, chcąc odpowiedzieć na wszystkie mowy. W moim wieku trudno już uchwycić w pamięci wszystko, na co odpowiedzieć wypada, dla tego proszę mi wybaczyć, gdybym pominął jakiś szczegół. Jeden z panów deputowanych uroczyście zastrzegał się przeciw temu, żebym go nie policzył do partyi wiernokonstytucyjnej. Nieszczęścia tego niestety nie mogę odwrócić od niego, gdyż znam rotę przyrzeczenia dla wszystkich członków Izby, a sądzę, że i dep. Zallinger uroczyście przyrzekł wiernie przestrzegać ustaw zasadniczych państwa — do których i konstytucya należy. Co się tyczy barona Zschocka, to w imieniu nieobecnego tu gen Rodicza podziękować mu wypada za oświadczenie, że mu nigdy na myśl nie przyszło imputować Rodiczowi stosunki z cechami zdrady stanu. Odpowiadając dalej na znane skargi Bajamontiego, oświadcza p. minister, że wydał rozkaz do namiestnictwa dalmackiego, aby ściśle rozpatrzono te sprawy. Nadto otrzymał kilka telegramów zawierających protesty, wyraz zdziwienia, indygnacyi i oburzenia z powodu skarg podniesionych przez Bajamontiego. Dep. Seidl zapuścił się w dyskussyę o administracyi politycznej, która dopiero niedawno tak gruntownie była omawianą. Zarazem obwiniał mnie, że miałbym ochotę eskamotować autonomię. Zastrzegam się przeciw takiemu posądzeniu. Wyraz autonomia w Austryi zaledwie był znany, kiedy już byłem obrońcą autonomii gminnej. Mógłbym się odwołać na świadectwo tych, którzy w r. 1848 byli na obradach w Kromieryżu. Dziś przemawiam także za tem, aby przyjść w pomoc autonomii gminnej.

Czy nie przyjdzie kiedyś do steru rząd, który z skarg na autonomię skorzysta w ten sposób, że autonomię zupełnie zniesie — to jeszcze pytanie. Ja sądzę, że rzeczą rządu jest jak długo może, wspierać gminę, a cieszę się uznaniem, które p. deputowany wyraził organom politycznym w Krainie. Dep. Heilsbergowi odpowiada minister: Zarzuty o ograniczeniu wolności prasy i petycyi są ogólnikowe i nic nie znaczą, dopóki nie ma przypadku konkretnego. Pan deputowany zarzucał, że panuje protekcya w obsadzaniu wyższych posad, zwłaszcza dla arystokratów. Otóż muszę oświadczyć, że z przyjemnością spostrzegam, że teraz więcej jak wprzódy ludzie tak zwanych wyższych stanów poświęca się służbie państwowej, a cieszę się z tego, że właśnie poświęcają sią służbie administracyjnej. Okoliczność, że urzędnik należy do arystokracyi rodowej, nigdy mnie nie powstrzyma od uznania jego zasług. Popatrzcie się Panowie na naszych namiestni-

---

niezmiernie trudno. Żołnierze otrzymujący żołd dukatami niemało na ich zmianie tracili. Jak tu poradzić? Wit podszepnął komendantowi, że można od mieszczan żądać pomocy, jakoż na drugi dzień wezwani zostali do komendantury pretorowie i konsulowie obudwu narodów. Rzewuski wystąpił z długą swadą, a lubił i umiał przemawiać, serca mieszczańskie zmiękły pod wpływem schlebiającej im oracyi; przyrzekli więc, że będą co dnia mieniać 70 dukatów, płacąc po zł. 17 i gr. 10 za czerwony złoty. Po ukończonych zamieszkach złoto straciło na wartości, a następcy Rzewuskiego, zmuszali mieszczan kamienieckich do przyjmowania go w takiej cenie, jak to w czasie oblężenia miało miejsce. Sławetni z lamentem kołatali do senatorów — i długo zapomnieć tego figla Witowi nie mogli.

Ale nie tu koniec utrapień. Sprawa Leszczyńskiego już była przegrana. Józef Potocki, przechyliwszy się na stronę Sasów, rozkazał załodze kamienieckiej złożyć przysięgę wierności Augustowi III. Pisarz koronny oparł się temu. Wkrótce przybył pod mury warowni Landgraf Heskohomburski, z zamiarem niby bombardowania miasta a nawet parę granatów puścił na powitanie mieszkańcom.... Popłoch ztąd powstał ogromny. Ówczesny prokonsul Oganowicz tak się uląkł, że zalarmował wszystką ludność. Przyszło do tumultu, wyrzekań, nawet groźb... I tu Wit swoją przytomnością przytłumił wzburzenie. Na czele kilku gemejnów stawił się przed ratuszem ormiańskim i wywoławszy burmistrza, jął mu przekładać, że on prokonsul, zaufaniem mieszczan na tak wysoką godność wyniesiony, zamiast dodawać im animuszu, demoralizuje ich swoją trwożliwością...

— Dobrze waszmości, panie kapitanie, tak rezonować, bo nie masz nic do stracenia, a my z racyi tych niewczesnych prostacyi, szwankować będziemy... Ogień wszcząć się może, a to nielada fraszka, kiedy pochłonie te składy — i wskazał ręką na kramy w około ratusza ustawione.

— O tak, tak, wołali inni, pan Rzewuski niech rezygnuje, cała Rzeczpospolita oświadczyła się już za Sasami...

— Milczeć!—zagrzmiał kapitan—bo do aresztu zabiorę, a tam nie przelewki, według artykułów wojskowych rzecz się rozstrzyga...

— Do aresztu, patrzcie go! Obywateli miasta Jego Królewskiej Mości brać do aresztu!

Gwar zaczął się wzmagać, pośród tłumu ozwały się głosy:

—Niech żyje August III, pan nasz miłościwy!

Wówczas młody oficer nie tracąc fantazyi, zawołał: Chcieliście, więc macie! Zabieram najprzód burmistrza, a kto się sprzeciwi, tego kula nie minie, po nieposłusznych wrócę zaraz, tylko prokonsulowi kwaterę wynajdę...

Na dany znak żołnierze dobyli szabel, pochwycili pana burmistrza i pociągnęli do kordegardy. Wylękłe pospólstwo rozbiegło się, cisza zapanowała w mieście. Pretor oburzony, niebardzo delikatnie przez gemejnów traktowany, miał zawołać do kapitana:

— A bodajbyś był waszmość lepiej kozie łopatki przedawał...

— Temu też szczęśliwemu trafowi, odezwał się kapitan, zawdzięczasz, że się twoje „sprzeciwieństwo" tylko na areszcie skończy...

Dodamy nawiasem, że okrzyk zbolałego wójta nacyi ormiańskiej nabrał z czasem przysłowionego znaczenia, używano go odtąd jako przycinku i złorzeczenia.

ków. Namiestnicy w Pradze, w Bernie, w Opawie, Linzu i w Wiedniu nie są szlachcicami z urodzenia. Że zdobyli sobie stan szlachecki, to ich zasługa własna a nie odziedziczona.

Co do spraw weterynarskich napomkniętych przez dep. Schönerera oświadcza p. minister między innemi, że przedewszystkiem uważa za potrzebne uwzględnienie instytutów **weterynarskich w Galicyi** i w krajach alpejskich. Dalej odpowiada dep. Coroniniemu, że co do kandydatury urzędników, to zapewnić może, jakoby nigdy nie powiedział urzędnikowi, aby kandydował, a zapytany zawsze odradzał. Więcej uczynić nie może, nie chcąc naruszyć prawa obywatelskiego, które przysłuża w każdym razie i urzędnikowi. W końcu zwraca się do wyrzutu uczynionego mu za to, że w obec p. Skenego naruszył powagę swego stanowiska. Czuwać nad tem, aby powaga Izby nie została naruszoną, przysłuża zupełnie prezesowi (Bardzo dobrze!) czuwać nad powagą mego stanowiska, to moja rzecz wyłączna. (Bardzo dobrze!) Na tem polu nie potrzebuję niczyjej rady. Będąc młodym człowiekiem nie miałem nigdy szczęścia mieć guwernera, a teraz na starość byłby mi zbytecznym. (Żywe oklaski w całej Izbie)

Dep. **Zallinger** oświadcza, że wprawdzie przyrzekł przestrzegać ustaw zasadniczych, że jednak nie przyrzekł uznawać ważności ustaw konstytucyjnych.

Przyjęto wreszcie przy głosowaniu rozdział 7: ministerstwo spraw wewnętrznych tytuł 1—7 bez zmiany, według wniosku komisyi. W końcu przy tytule „budowa dróg" wszczęła się żywsza dyskusya, ale przy głosowaniu przyjęte zostały wszystkie pozycye według wniosku komisyi.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

SPRAWY MONARCHII

Czytamy w *Presse*: Według naszych korespondencyi z Budapesztu zapanowały tam jaśniejsze poglądy na różnice zdań w kwestyi ekonomicznej, a właściwie zapatrują się tam teraz na rzecz całą daleko jaśniej i trzeźwiej niż dzienniki węgierskie. Wzburzenie umysłów nie jest tak gwałtowne, jak to chce wmówić w świat dziennikarstwo węgierskie; opinia publiczna w węgierskiej stolicy ocenia należycie i sprawiedliwie trudności, z jakiemi mają do walczenia mężowie stojący u steru rządu austryackiego. Przedewszystkiem przekonano się w Budapeszcie, że dla obu stron jest bardzo pożądane nawiązanie dalszych rokowań, które zostały tylko na chwilę przerwane. Kwestya ekonomiczna może być załatwiona tylko za obopólnem porozumieniem obu ciał ustawodawczych monarchii. Wznowienie ugody ekonomicznej jest dla monarchii kwestyą żywotną, ale nie może ona nigdy stać się kwestyą osobistą i według naszych informacyi, nie zamierza nawet żadna z stron zejść na to pole. Z Budapesztu dochodzą nas ciągle wiadomości, że do chwili obecnej nie istnieje kwestya osobista. Zdania co do dalszej działalności nie są jeszcze wyjaśnione. Tyle tylko jest pewnem, że w Budapeszcie zrozumiano należycie, iż nie należy stwarzać położenia przymusowego. Uznano, że tak Austrya, jak Węgry mają zupełne prawo domagać się dla siebie ustępstw. W Budapeszcie nie wątpią już, że oba rządy wobec panującego usposobienia, nie mogą porzucić stanowiska zajętego. Z tego wypływa, że dalsze ugodowe postępowanie musi wyjść z obu ciał ustawodawczych. Takie przekonanie panuje w decydujących węgierskich kołach rządowych, które nie tają się z tem, iż nie będzie to rzeczą łatwą znaleść sposób, zapomocą którego możnaby akcyę przenieść do parlamentów, bez wytrącenia jej z rąk obu rządów, do których należy inicyatywa. Ten *modus procedendi* musi być taki, ażeby obu rządom umożliwił zgodne działanie. W Budapeszcie szukają teraz takiego środka. Na każdy wypadek panuje po obu stronach dobra wola.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Konferencya antiturecka w Londynie.)

Whigowie angielscy podjęli na nowo agitacyę antiturecką, która ma posłużyć do obalenia gabinetu Disraelego. W piątek 8go b. m. zebrało się w James Hall w Londynie około 1000 delegatów z różnych części kraju na „konferencyę narodową", antiturecką. Przyjęto rezolucyę utworzenia komitetu dla popierania celów konferencyi. Przewodniczący książę Westminster, wskazał jako główny cel konferencyi współdziałanie Anglii i Rossyi. Wieczór tego samego dnia odbyło się drugie posiedzenie pod przewodnictwem **Shaftesburego**, który oświadczył się przeciw dalszemu panowaniu Turków w prowincyach chrześcijańskich i domagał się przezornego postępowania wespół z Rossyą, dopóki można. **Gladstone** dowodził, że kraj gani politykę Disraelego, która proteguje Turcyę, a Disraeli osobiście powinien być za nią odpowiedzialnym. Turcya naruszyła i zniweczyła traktat paryski, do czego ją rząd angielski zachęcał. Lud angielski z niechęcią widzi wysłanie na konferencyę do Konstantynopola Salisburego, który wspiera tyranię i korrupcyę. Raz trzeba położyć koniec absolutnej supremacyi ottomańskiej w Bułgaryi, Bośnii i Hercegowinie, a do tego niezbędną jest interwencya zagraniczna. Wreszcie Gladstone wyraził się z uznaniem dla cesarza i narodu rossyjskiego, a skończył oświadczeniem, iż Anglia musi się przyczynić do dzieła oswobodzenia na Wschodzie.

(Prasa francuska i angielska o mowie ks. Bismarcka.)

Mowa ks. Bismarcka, którą podaliśmy w ostatnim numerze *Gazety*, znalazła dość powszechne uznanie w prasie francuskiej, która pragnęłaby tylko, aby oświadczenia kanclerza były jeszcze dokładniejszemi. I tak nie znajduje ona w tej mowie wyjaśnienia, coby nastąpiło w razie gdyby skutkiem wojny rossyjsko-tureckiej także Austrya wciągniętą została do akcyi. *Temps* zapytuje: „Czy Niemcy pozwolą na to, aby Austrya z bronią w ręku wystąpiła przeciw Rossyi w obronie swych interesów? Czy Niemcy będą interweniować, jeżeliby Anglia interweniowała? Pan Bismarck nie chciał o tem mówić a przecież punkta te są najważniejszemi. Kanclerz niemiecki oświadczył wprawdzie, że Niemcy interweniowałyby, gdyby jedno lub drugie z zaprzyjaźnionych mocarstw zagrożone było przez jakiekolwiek trzecie Czy miał atoli na myśli tę ewentualność, że Rossya mogłaby być zagrożoną przez Anglię lub Austryę? Z milczenia ks. Bismarcka trudno wnosić o jego rzeczywistych zamiarach." *Moniteur* tak się wyraża o mowie ks. Bismarcka: „Słowa ks. Bismarcka odpowiadają najzupełniej zdaniu, jakie dotąd miano o polityce niemieckiej. Z słów tych pokazuje się, że Niemcy nierozerwalną wspólnością sympatyi i interesów ściśle są z Rossyą złączone. Ks. Bismarck zapewnił, że cesarz Aleksander jest i będzie przeciwny wszelkim zdobyczom na Wschodzie i że od Niemiec tylko tego wymaga, czego się żąda od sąsiada, z którym się żyje w przyjaźni. Kilkakrotnie powiedział ks. Bismarck wyraźnie, że nigdy nie mięsza kwestyj fiskalnych i industryalnych z polityką, co nas uprawnia do twierdzenia, że odmowna odpowiedź w sprawie wystawy paryskiej bynajmniej się nie przyczyni do naruszenia dobrych stosunków między Francyą a gabinetem berlińskim. Dotąd mowa kanclerza nie zawiera nic nadzwyczajnego. To tylko zastanawia, że mówca nie dotknął położenia Austryi, o którem z takiem upodobaniem rozprawiał w ostatnim tygodniu na swem parlamentarnem *soirée*. Być może, że przedmiot nie nadawał się do takich uwag, być może, że i miara oficyalnego oświadczenia nie zezwalała na to. Bądź co bądź w mowie z 5 grudnia świeci Austrya nieobecnością. Za to wspomniał ks. Bismarck, że między Niemcami i Anglią istnieje tradycya przyjaznych stosunków, nie zagrażających ani pokojowi ani też trójcesarskiemu przymierzu. Słowa to są dla nas nowemi i są charakterystycznym rysem w postawie gabinetu niemieckiego, gdyż, jeśli nas pamięć nie myli, prasa niemiecka tak półurzędowa jak i niezależna nie pominęła od lat czterech żadnej sposobności, aby tę tradycyę dobrych stosunków jak najgrubszą pokryć zasłoną wobec publiczności. Co do Francyi, kanclerz skonstatował tylko, że kraj ten mniej ma interesów na Wschodzie, aniżeli Niemcy. Nie możemy bowiem uważać za aluzyę do Francyi oświadczenia ks. Bismarcka, że łatwo być może, iż w trzech latach będzie mu potrzebną przychylność Rossyi i że dla tego użyciem ekonomicznych środków repressyjnych nie myśli sobie zniechęcić sprzymierzonego mocarstwa".

Angielskie dzienniki zapatrują się rozmaicie na ostatnie oświadczenie ks. Bismarcka. *Standard* tak mówi: Mowa księcia Bismarcka dowodzi bardzo groźnej sytuacyi. Z mowy tej pokazuje się — na nic się nie przyda obwijać rzecz w bawełnę — że rząd niemiecki uważa sobie za obowiązek wyświadczyć się Rossyi za wyświadczone w r. 1866 i 1870 usługi. Chętnie przyznajemy, że stanowisko kanclerza niemieckiego jest trudnem. Jest on Rossyi mocno zobowiązany i nie może z nią zerwać, chyba w razie gdyby interesa niemieckie rzeczywiście zostały zagrożone. Twierdzimy, że Niemcy mają daleko większy interes w kwestyi wschodniej, aniżeli ks. Bismarck chce to przyznać. Jest on jednak zapewne tego zdania, że w obecnem stadyum tej kwestyi nie ma jeszcze niebezpieczeństwa dla interesów niemieckich i że dla tego nie może Rossyi robić opozycyi. Ale nadto musi kanclerz mieć się zawsze na baczności wobec Francyi. Francya nie jest bezpośrednio interesowaną w kwestyi wschodniej, dla tego musi być neutralną i obserwować wypadki. Takie zachowanie się zmusza i Niemcy do neutralności i nie dziw, że ks. Bismarck unika tego wszystkiego, coby mogło prowokować przymierze Rossyi z Francyą. To też zupełnie jasnemi są dla nas motywa polityki biernej w tej kwestyi. Ale mowa ks. Bismarcka nie świadczy o polityce biernej; ks. Bismarck zdaje się zachęcać Rossyę w polityce wojowniczej, wspierać tę politykę dyplomatycznie i argumentami ją usprawiedliwiać. Tak wiele nie wymaga ani wdzięczność dla Rossyi ani obawa przed Francyą a w każdym razie nie przyczynia się to do wspierania interesów niemieckich. To też nie dziwimy się, że mowa ta w parlamencie nie znalazła zbyt dobrego przyjęcia. Wywrze ona z pewnością bardzo zgubny wpływ. Dla partyi wojennej w Rossyi będzie zachętą, w Turcyi wywoła nieufność do konferencyi, w Austryi z pewnością bardzo złe zrobi wrażenie. *Morning Post* mniema, że Rossya byłaby ślepą, gdyby po takiem ostrzeżeniu miała się jeszcze wahać i rozpocząć wojnę, w której zakazano jej zwyciężyć a w razie klęski zapewniono jej przyjacielskie pocieszenie. Mowa, dodaje ten dziennik, zaledwie jest godną sławy, jakiej zażywa kanclerz, ale obecnie tak bardzo jest w modzie uważać kanclerza niemieckiego za wyrocznię, iż wielu znajdzie pociechę w jego oświadczeniu. Kanclerz mniema, że może przyjść do porozumienia co do wszystkich dyferencyj istniejących między Anglią i Rossyą. Podług *Timesa* oświadczenia księcia Bismarcka są zupełnie zaspokajającemi. Rządy europejskie mogą ze spokojem wyczekiwać nadchodzących wypadków i jest nadzieja, że wojna, jeśli w ogóle do niej przyjdzie będzie tylko lokalnem nieszczęściem. *Daily News* nic nie ma przeciw postawie, jaką ks. Bismarck zamyśla przybrać. *Daily Telegraph* powiada: Co Niemcy obecnie chcą uczynić jest dostatecznie jasnem, co jednakże zrobią a czego zaniechają w przeciągu sześciu miesięcy, jest tajemnicą, którą tylko czas odkryć nam zdoła.

(Powstanie Mirydytów w Albanii).

Podejmując plany swego wielkiego wuja Daniła usiłował książę Nikita od wielu lat pozyskać Mirydytów dla siebie i dla sprawy wolności. Synowie Iskender-Bega weszli rzeczywiście już przed rokiem w przyjaźne stosunki z dworem cetyńskim a zjawienie się deputacyi mirydyckiej na uroczystość, jaka się odbyła z powodu urodzin następcy Daniła, stoi jeszcze dziś żywo w pamięci Czarnogórców. Od owego czasu stosunki przyjaźne ustalały się coraz bardziej pomiędzy obydwoma szczepami górskiemi. Przy wybuchu obecnej wojny liczono z pewnością na współdziałanie szczepu mirydyckiego Zawar to nawet w tym celu układy. Turcy jednakże tak małe mieli zaufanie do lojalności Mirydytów, że wysłali wojsko dla strzeżenia gór albańskich. Księcia mirydyckiego Prenka przez dłuższy czas trzymali w więzieniu a na szczep mirydycki zawsze mieli baczne oko. Nadzieja Czarnogórców co do powstania Mirydytów w skutek takiej taktyki ze strony Porty okazała się płonną. Naraz Porta przyrzekła wypuścić księcia Prenka a nadto nadać Mirydytom autonomiczne stanowisko, skoroby okazali się gotowymi stanąć po stronie Porty przeciw Czarnogórze. Naczelnicy Mirydytów postanowili wyczekiwające zająć stanowisko, aby się przekonać o ile Porta myśli dotrzymać swych przyrzeczeń. Książę Prenk przybył rzeczywiście do Skodry, lecz tam na nowo był więziony przez długi czas. Wnet się także okazało, że i o przywróceniu Mirydytom dawnych ich praw Porta wcale nie myślała. Pomiędzy Mirydytami coraz bardziej się wzmagało oburzenie, którego nie zdołało załagodzić nawet uwolnienie młodego księcia Prenka. Książę Nikita starał się wyzyskać ten zawód, jakiego Mirydyci doznali ze strony Porty i kazał przez emisaryuszy ze szczepu malisorskiego szerzyć propagandę między Mirydytami celem nakłonienia ich do zawarcia sojuszu z Czarnogórą. Nie szczędził obietnic i darów i poruszył wszystkie sprężyny, aby księcia Prenka przeciągnąć na swą stronę. Żądanie Derwisza baszy, aby książę Prenk przyłączył kontyngens mirydycki do armii tureckiej w Albanii, popchnęło Mirydytów do stanowczego kroku. Nawet ci, którzy dotąd się wahali, przeszli teraz na stronę partyi czarnogórskiej. Znaczne sumy nadesłane z Cetynii dokazały reszty i partya czynu odniosła stanowcze zwycięstwo. Znany z swej nadzwyczajnej waleczności szczep mirydycki może postawić do boju 9—10.000 ludzi Przedewszystkiem zagrozić może Skodrze (Skutari) odległej od wzgórz mirydyckich zaledwie 12 godzin drogi. Derwisz basza, którego siły wojenne w ostatnim czasie znacznie uszczuplone zostały, musi się mieć bardzo na ostrożności, aby tę część Albanii uchronić od katastrofy. Obsadził on dwoma batalionami wsie Mjet i Kalmeti, ważne dla komunikacyi z krainą mirydycką i stara się terroryzmem zmusić Mirydytów do przymierza z Turcyą. Gwałtowne środki wywołały jednak skutek wprost przeciwny i Mirydyci postanowili podobno iść ręka w rękę z Czarnogórą.

(Wojna rossyjsko-turecka).

Rząd rossyjski wydał już wszystkie zarządzenia co do organizacyi i mobilizacyi pospolitego ruszenia *(narodnoje opołczenie)*. Według postanowień statutu organizacyjnego 9 okręgów wojskowych Rossyi europejskiej postawić ma 600.000 milicyi, która podzieloną będzie na 12 korpusów i mieć swoich własnych dowódców Milicya *opołczenia* otrzyma strój narodowy i uzbrojoną będzie karabinami systemu Krnki. Na razie zorganizowane będzie *opołczenie* tylko w trzech południowych okręgach wojskowych, które wystawić mają 120.000 ludzi. Głównej kwaterze W. X. Mikołaja przydzielono liczny personal urzędników administracyjnych, których zadaniem będzie zorganizować administracyę Bułgaryi na całkiem nowych podstawach. Jak się *Tagblatt* dowiaduje, delegowano w tym celu 165 urzędników różnych gałęzi administracyjnej służby. Według doniesienia z Moskwy, naczelny wódz W. X. Mikołaj Mikołajewicz w przejeździe do Kiszeniewa przyjęty tam był przez ludność z zapałem W. Książę, po powitaniu przez naczelne władze wojskowe i cywilne, udał się z sztabem swoim do cerkwi Troickiej, gdzie archimandryta pobłogosławił W. Księcia i sztab jego. Następnie W. Książę z generał-gubernatorem księciem Dołgorukim udał się do katedry Archanioła Michała, do klasztoru Fokskiego i do katedry Uspeńskiego Soboru, gdzie przyjmowany był przez całe duchowieństwo, a przez metropolitę pobłogosławiony. Gdy W. Książę potem zwiedził Kreml, zastał u księcia Dołgorukiego śniadanie, na którem książę wzniósł toast na cześć W. Księcia, który zakończył słowami: „Wielka cześć dla mnie, że wódz wojsk rossyjskich z mojego domu idzie w bój". Podczas odjazdu W. Księcia z Kurskiego dworca kolei, zebrały się wielkie tłumy ludu. — Szlachta ziemi Dońskiej i gubernii Tulskiej wystosowała adresy wierno-poddańcze do cesarza. Do Kiszeniewa przybył W. Ks. Mikołaj we wtorek.

(Z Konstantynopola).

Do *Pol. Corr.* piszą z Konstantynopola: „Nieszczęsne wpływy, matactwa i intrygi przyczyniły się do tego, że Porta wielki popełniła błąd. Rada ministeryalna wykreśliła z projektu konstytucyi wypracowanego przez Midhata baszę wszystko, co miało dowieść, że Porta rzeczywiście zamierza wytępić złe od dawna zakorzenione. Wszystko, co się odnosiło do odpowiedzialności ministrów, ograniczenia władzy sułtańskiej, wolności municypalnych i słabych gwarancyj dla niezależności prasy, zostało wymazane z projektu a prawo władzy prawodawczej zredukowane zostały do atrybucyj izby regestracyjnej. Ten tak okrojony operat ma być na życzenie sułtana ogłoszony wśród huku armat jeszcze przed otwarciem konferencyi. Lepiej by było całkiem odstąpić od tej komedyi konstytucyjnej, aniżeli ogłaszać światu taką ramotę. Walka, jaka ztąd powstała pomiędzy Midhatem baszą a W. wezyrem, skończy się upadkiem jednego albo drugiego. Umysły w obudwu obozach rozpaliły się bardzo a rząd już w tak wysokim stopniu obawia się ewentualnego starcia, że skoncentrował w Stambule znaczne siły wojskowe. O spokój publiczny tem bardziej trzeba się obawiać, że Midhat basza jest energicznego i stanowczego charakteru, który umie się obchodzić z ludem. Na nieszczęście sułtan Abdul Hamid zostający pod wpływem szwagra swego Mahmuda Damada baszy przychyla się na stronę W. wezyra, który dowodząc, że władza monarsza w żaden sposób nie może być ograniczoną, umiał go sobie pozyskać."

Oczekiwana na dzień 7 b. m. proklamacya konstytucyi nie nastąpiła. Powodem tej zwłoki ma być według *Presse* to, że pełnomocnicy francuscy Chaudordy i Bourgoing zwrócili uwagę W. wezyra na niestosowność takiego kroku w chwili obecnej, i radzili mu wstrzymać się z ogłoszeniem konstytucyi aż po konferencyi. Wtedy poddani tureccy przyjmą konstytucyę jako dobrowolny dar sułtana, gdy obecnie uważaliby ją jako koncesyę wymuszoną przez pressyę dyplomacyi.

Pogłoska, jakoby już przygotowano koszary na pomieszczenie angielskich wojsk morskich na wypadek, gdyby Anglia miała obsadzić Konstantynopol, nie potwierdza się.

W Syryi i Mezopotamii stoi 50 batalionów po 1000 ludzi gotowych do wymarszu.

Patryarcha armeński wręczył przed kilku dniami W. wezyrowi notę, która do-

maga się połączenia dystryktów armeńskich w osobny wilajet z głównem miastem Van. Dystrykty te należą dotychczas po części do wilajetu Erzerum po części do wilajetu Diabeskir. Wielki Wezyr zapytał patryarchę z gniewem, czy rady tej nie udzielił mu przypadkiem generał Ignatiew? Patryarcha zaprotestował energicznie przeciw tej insynuacyi i zapewnił, że tylko interes jego narodu i rządu spowodował go do tego kroku. W. wezyr odpowiedział na to, że żądanie Armeńczyków weźmie pod rozwagę, dodał jednak, że Armeńczycy zajętą od niejakiego czasu postawą, gotowi wywołać nową jeszcze kwestyę armeńską. „Bądźcie jednak spokojni, mówił dalej W. wezyr, skoro będziemy mianować gubernatorów chrześcijańskich, Armeńczycy nie zostaną pominięci.“

(Okólnik Safvet baszy).

Wychodząca w Konstantynopolu *La Turquie* donosi, że minister spraw zagranicznych, Safvet basza, wysłał w ostatnich dniach do zagranicznych reprezentantów tureckich okólnik, będący odpowiedzią na okólnik księcia Gorczakowa z dnia 13 listopada. Jeśli informacye nasze są dokładnemi, mówi dalej ten dziennik, to Safvet basza starał się w tym okólniku wykazać, że W. Porta bynajmniej nie jest odpowiedzialną za wypadki, które stały się przyczyną nieszczęść niektórych prowincyj tureckich. W. Porta wyczerpała wszędzie i zawsze wszystkie środki pojednawcze, zanim się zdecydowała na przytłumienie powstania w energiczniejszy sposób. Ograniczając się na legalną obronę i usiłując utrzymać pokój europejski wszystkim mocarstwom zarówno drogi, wstrzymała się W. Porta od czynu aż do dnia, w którym się przekonała, że jej umiarkowanie bynajmniej się nie przyczyni do przywrócenia porządku i spokoju. Po przytłumieniu powstania pierwszą troską rządu było wypracowanie szeregu reform, któreby odpowiadały interesom wszystkich poddanych tureckich bez różnicy szczepowej i religijnej Reformy te zostaną przeprowadzone w całem państwie. Umiarkowanie, jakie rząd sułtański okazał, przyjmując rozejm a następnie godząc się na zwołanie konferencyi, było dla mocarstw dostateczną gwarancyą, że Porta szczerze pragnąc pokoju, na seryo zamyśla przeprowadzić w swem państwie zbawienne reformy. Rozporządzenie zapowiedziane okólnikiem ks. Gorczakowa i wielkie uzbrojenia, dokonywane od niejakiego czasu w Rossyi, nie byłyby więc usprawiedliwione. Safvet basza kończy swą depeszę stanowczem uchyleniem się od odpowiedzialności, jakąby chciano złożyć na rząd cesarski i zaręcza w imieniu W. Porty, że użyje wszystkich środków i siły dla rozwoju dobra publicznego i pomyślności wszystkich poddanchy sułtańskich bez wyjątku.

(Mesaż prezydenta Granta.)

Prezydent Stanów Zjednoczonych, generał Grant, wystosował do kongresu waszyngtońskiego mesaż, w którym tłumaczy się z błędów swej administracyi, i podnosi tę okoliczność, że w siedmiu latach podatki zmniejszyły się o 300 milionów, dług publiczny o 435 milionów, a procenta od długu o 30 milionów. Stwierdza on, że rozkwit handlu ułatwi przywrócenie obiegu gotówki Rozbiera szczegółowo korzyści wystawy powszechnej, która pozwoliła objawić przyjacielskie uczucia zagranicy. Zastrzega sobie do osobnego mesażu kwestyę wydawania przestępców i zaleca poprawki do ustawy o naturalizacyi dla zapobieżenia oszustwom. Unia trzymała się zawsze prawa wychodźtwa, które po długich zatargach z kilku państwami zagranicznemi było przyznane, a państwa te mogły żądać, aby prawo to wykonywane było według przepisów stale naznaczonych. Dalej potrzebnemi są nowe ustawy dla określenia stanu obywateli amerykańskich rodowitych i naturalizowanych, bawiących za granicą. Minister wojny żąda nadzwyczajnego kredytu 6 milionów. Marynarka jest obecnie potężniejszą niż kiedykolwiek. Oprócz wskazania konieczności zapobieżenia trudnościom wyborczym, nie wzmiankuje Grant o obecnem przesileniu. Raport sekretarza skarbu zaleca wypłatę długu publicznego w złocie. Budżet na rok 1876 wykazuje dochodów 266,695,175 dolarów a rozchodu 237,628,753; na rok 1877 dochodów 270,050,000 a rozchodów 293,350,000 dolarów.

KRONIKA

— **W teatrze hr. Skarbka** we środę dnia 13 b. m. daną będzie na dochód Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy Akademii technicznej we Lwowie *Zemsta*, komedya Al. hr. Fredry. W roli cześnika wystąpi p. Józef Rychter, artysta teatrów warszawskich. Spodziewać się należy, iż publiczność ze względu na cel szlachetny, jakoteż dla samej sztuki, licznie zapełni teatr. Pan Rychter, bawiąc obecnie we Lwowie, uproszony, wystąpi ten jeden tylko raz na naszej scenie. Bilety na to przedstawienie zamawiać można w biurze Towarzystwa Bratniej pomocy na technice co dzień od godz. 2—3 po południu.

— **W kasynie mieszczańskiem** odbędzie się dnia 15 grudnia 1876 r. wieczorek muzykalny. Początek o 8 godzinie wieczór. Bilety zamawiać można w kancelaryi kasyna, do godz. 3 po południu d. 14 grudnia.

* **Kradzież pieniędzy.** We czwartek 7 b. m. rano na placu Rybim Nisen Blas, sprzedając ryby z beczki ustawionej na saniach, chował utargowane pieniądze do garnka, który ukrył pod saniami. Spostrzegli to uwijający się po placu złodzieje i sprzątnęli w okamgnieniu garnek z pod sań. Podług obliczenia poszkodowanego znajdowało się w garnku około 80 zł. Poszukiwaniom rewizora policyi p. Bratta powiodło się w kilka godzin wytropić i ująć sprawców kradzieży w osobie dwóch izraelickich chłopaków, znanych złodziei. Obaj przyznali się do kradzieży i zwrócili całą prawie skradzioną sumę, którą się byli już podzielili.

* **Znaleziono** we czwartek 7 b. m. na ulicy Kaźmierzowskiej pugilares z 4 zł. i kartką loteryjną. Nieznany dotychczas właściciel winien się zgłosić po swoją zgubę c. k. policyi.

— **Obraz Matejki** «Stefan Batory«, o którego zakupieniu donosił *Czas*, jak zapewnia ten dziennik, przeszedł na własność Polaka.

— **Pojedynek.** Paryski *Figaro* otrzymał z Nicei telegram, według którego dnia 1 grudnia w pobliżu Mentone odbył się pojedynek na pałasze pomiędzy margrabią Cortazzi, pochodzącym ze starożytnej rodziny palermitańskiej a byłym oficerem jazdy austryackiej p. B..., w którym ostatni otrzymał śmiertelne cięcie w brzuch i odwieziony został do Mentone, podczas gdy przeciwnik jego umknął za granicę Włoch.

— **Serdar Ekrem** czyli naczelny wódz wojsk tureckich, Abdul Kerim basza, jak zapewnia *Germania*, jest z rodu chrześcianinem, mianowicie synem byłego sekretarza rządowego w Erfurcie. Syn baszy według tego dziennika uczęszcza obecnie do szkoły gimnazyalnej w Fuldzie. Przypominamy sobie, że już dawniej dzienniki niemieckie robiły generalissimusa tureckiego Niemcem dowodząc, że był niegdyś kapitanem pozasłużbowym pruskim i nazywał się Strecker.

— **Slady wyprawy podbiegunowej Franklina.** Jeden z dzienników angielskich podał w tych dniach sensacyjną wiadomość, że szkoccy połowcy wielorybów odkryli tej jesieni nowe ślady nieszczęśliwej wyprawy arktycznej Franklina. W zatoce kumberlandzkiej mianowicie, pewien Eskimos miał opowiadać że jedno z plemion jego ludu, mieszkające daleko na północy przed wielu laty trzymało w niewoli a w końcu zamordowało Anglika nazwiskiem Crosier, a tak właśnie nazywał się drugi oficer okrętu wyprawy franklinowskiej *Ahoy*.

— **Okropne nieszczęście** nawiedziło miasto Moguncyę. W dniu 3 b. m. było tam przeszło 2000 dzieci dotkniętych płonicą i dławcem *(diphteritis)*, które to choroby w niektórych rodzinach porwały już po kilka ofiar.

— **Z Jerozolimy** donoszą, że dnia 30 listopada przybył tam szczęśliwie cesarz brazylijski z swą małżonką, odbywszy wycieczkę po całej Palestynie.

— **Doktor muzyki.** Wydział muzyczny wszechnicy w Combridge mianował znakomitego skrzypka i kompozytora p. Joachima, doktorem muzyki. Z tego powodu nowy doktor urządził d. 8 b. m. w tem mieście wielki koncert, na którym wykonaną została umyślnie na ten dzień napisana symfonia orkiestralna J. Brahmsa.

— **Zatruta studnia.** Korespondent dziennika *Avenire di Sargenda* opowiada, że przed kilkoma dniami w miejscowości Solanas zbrodnicza ręka zatruła wodę w studni publicznej. Policya wyśledziła sprawców w osobach dwóch radnych gminnych, którym nie na rękę była ta studnia.

— **Syn emira kaszgarskiego,** Jakuba-beja, toczącego obecnie wojnę z Chinami, jak się dowiadują dzienniki angielskie, wzięty został przez wojska chińskie do niewoli.

— **Zreformowany dwór sułtański.** Korespondent *Pall Mall Gaz.* z Stambułu, stwierdza fakt, że od czasu wstąpienia na tron Abdul Hamida zaszła wielka zmiana w „tonie“ i «stylu« dworu sułtańskiego. Setki eunuchów, które można było dawniej widzieć baraszkujące przed bramami pałacu, znikły zupełnie, tak samo jak dwa znane karły sułtańskie. Cała służba dworska uległa zupełnej organizacyi, próżniaków i darmozjadów pooddalano, a tym, którzy zatrzymani zostali, dokładnie określono obowiązki. Zniesiony został także ceremoniał dworski w ten sposób, że już teraz nikt nie potrzebuje padać przed sułtanem na twarz i czołgać się od drzwi do jego tronu, lecz byle z należytem uszanowaniem i powagą pozostać może w postawie stojącej i nawet oczu do ziemi spuszczać nie potrzebuje! Abdul Hamid zresztą okazuje wielkie zaufanie do Anglików i do wszystkiego co angielskie. Anglika też, dra Temple, mianował lekarzem przybocznym.

— **Rzecz wcale zachęcająca.** W dzienniku *Nera*, wychodzącym w węgierskich Białokościołach, czytamy następujące doniesienie: «Zakupiony w Wiedniu za cenę 1050 zł. nowy karawan został już tutaj sprowadzony i po komisyonalnem odebraniu przez gminę będzie oddany do użytku publicznego. Karawan, ten, trzeba to przyznać, wygląda bardzo elegancko i wcale zapraszająco!» Doniesienie to mimowolnie przypomina owego handlarza trumien, który zapytywany o różnicę pomiędzy metalowemi a drewnianemi trumnami, dobrodusznie odpowiedział: «No! widzisz pan, metalowe trumny są wykwintniejsze a może i wygodniejsze, ale drewniane za to są zdrowsze «

— **Panika w cyrku.** *Triester Ztg.* donosi: Dnia 4 b. m. podczas poobiedniego przedstawienia w cyrku Suhra zdarzył się wypadek, wywołany zapewne w złych zamiarach przez rzezimieszków. który mógł mieć jak najsmutniejsze następstwa. Złoczyńca jakiś usiłował pewnej pani, siedzącej w trzecim rzędzie, zdjąć z szyi złoty łańcuszek. Na krzyk jej, gdy uczuła rękę na szyi, kilka osób puściło się za rabusiem, który umykał ku drzwiom i powstał ogólny popłoch, z czego korzystając koledzy ściganego zaczęli wykrzykiwać że wali się galerya i że gore. W panicznym przestrachu zaczęło się wszystko cisnąć ku wyjściom, a w powstałym z tąd natłoku dwie panie omdlały. Szczęściem, skończyło się na tem, oraz na rozdeptaniu lub zgubie mnóstwa kapeluszy, szalów i t. p. Organom policyjnym zawdzięczyć należy uspokojenie przerażonej publiczności i przywrócenie porządku, a zadanie to było nie łatwe ponieważ około 3000 osób znajdowało się w cyrku.

— **Matkobójstwo.** Jedna z najpotworniejszych zbrodni, jakiej dopuścić się może człowiek, w tych dniach zdarzyła się w Wiedniu. Raimund Hackler, 24-letni syn pomocnika farbiarskiego, ladaco ostatniego rzędu, nie mogąc już od biednych rodziców wyłudzić pieniędzy, w zeszły poniedziałek pod nieobecność ojca w domu, zamordował matkę dla dwóch guldenów i kilku starych sukień, które zastawił! Ponieważ stary Hackler, pracując w jednej z odległych od Wiednia fabryk farbiarskich, na dni świąteczne tylko przychodził do domu, zbrodnia okropna wyszła na jaw dopiero we czwartek wieczorem. Zwłoki zamordowanej matki ukrył był morderca pod łóżkiem, na którem spał potem przez dwie noce. We czwartek jeszcze, kiedy okropna zbrodnia jego wiadomą była całemu Wiedniowi, w Jozefsztadzkim teatrze przepędził cały wieczór, a w piątek o godzinie czwartej rano sam stawił się do sądu.

— **Szach perski** zamierza przy sposobności zwiedzenia wystawy paryskiej w r. 1878 odbyć ponownie podróż po Europie. Tym razem, jak donoszą listy prywatne z Bagdadu, zacznie od Turcyi. Nassr-Eddin zamierza też wziąć z sobą do Europy kilku młodych, utalentowanych Persów, ażeby umieścić ich w zakładach naukowych. Z Europy wracać będzie szach na Egipt i przy tej sposobności zwiedzi święte miasta muzułmańskie Mekkę i Medynę. Już nawet dał sporządzić olbrzymi i wspaniały dywan jedwabny, który złoży u grobu proroka w takzwanej Kaabie.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Tolarp były szwedzki prezydent ministrów hr. Antoni Reinhold Wrangel przeżywszy lat 76; w Pau syn byłego ministra cesarstwa, książę Montebello, wnuk marszałka Lames, przeżywszy lat 41; w Hottingau pod Zurychem utalentowany kompozytor muzyczny Herman Götz, rodem z Królewca, autor muzyki do «Poskromionej złośnicy«, «Francesca Rimini« i t. d., przeżywszy lat 36; w Hamburgu znakomity architekt Jan Garben; w Monachium pierwszorzędny malarz widoków architektonicznych Michał Neher, przeżywszy lat 78; na Węgrzech deputowany Jan Symonyi, członek stronnictwa niezawisłych.

— **Burze** na morzu Atlantyckiem około wybrzeży angielskich szalały z całą gwałtownością aż do dnia 6 b. m. W niedzielę, 3 b. m. pod Peterhead rozbiły się trzy statki norweskie przyczem 24 majtków utonęło.

— **Skarby archeologiczne** dr. Schliemanna ciągle się zwiększają Depesza *Timesa* z Argos dnia 2 grudnia donosi: «Dr. Schliemann znalazł znów pod jednym z głazów grobowcowych dużą złotą maskę i ogromny pancerz złoty. Dalej znalazł zwłoki ludzkie, dzięki osobliwszemu przypadkowi dobrze zachowane, zwłaszcza na twarzy. Głowa trupa jest okrągła, oczy duże, a w szczękach utrzymało się 32 pięknych zębów. Trudno będzie wszakże ochronić te szczątki od zniszczenia. Wreszcie znalazł Schliemann w ostatnich dniach 15 mieczów bronzowych w złotych pochwach z ogromnemi złotemi i misternie rzeźbionemi rękojeściami; dwa wielkie puhary złote i mnóstwo innych przedmiotów ze złota, jakoteż naczynia gliniane, rzeźbioną szkatułkę drewnianą, kilka przedmiotów z kryształu szlifowanego, dziesięć bronzowych naczyń kuchennych, lecz ani kawałka żelaza lub szkła.»

Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych.

(λ) Pod przewodnictwem hr. L. Borkowskiego odbyło się wczoraj w południe walne doroczne zgromadzenie towarzystwa sztuk pięknych przy niezbyt licznym udziale członków. Przewodniczący zagajając posiedzenie wygłosił mowę, jak zwykle, piękną i pełną myśli. Mówiąc o sztukach pięknych, które uzupełniają oświatę, podnosił zasługi i szczytne powołanie artystów, którzy wpływają na ogół daleko bezpośredniej i łatwiej niż uczeni. Hucznemi oklaskami podziękowali zgromadzeni mowcy.

Po odczytaniu protokołu z zeszłorocznego zgromadzenia przez sekretarza p. Dzbańskiego, zdał sprawę p. Ed. Błotnicki z czynności Towarzystwa w r. 1875/6. Dyrekcya pozbawiona poparcia ze strony ogółu, nie mogła należycie rozwinąć swych czynności. W granicach możności uczyniła ona wszystko, co leżało w interesie Towarzystwa; zapobiegliwością swą starała się zadać kłam twierdzeniu pewnego zasłużonego zresztą pisarza, który przed 20 laty nie wahał się utrzymywać, że „sztuka plastyczna w Polsce pozostanie tylko kwiatem egzotycznym, albowiem artyści nie mają poparcia“. W roku ubiegłym wzrosła liczba członków Towarzystwa do 953; dyrekcya urządziła wystawę, wydała premię *(Kazanie Skargi* Matejki), zakupiła cenne obrazy do losowania. Od czasu istnienia Towarzystwa t. j. od 10 lat zakupiło ono około 300 dzieł sztuki za 23000 złr., starało się więc wszelkiemi siłami przyjść w pomoc artystom. Z ważniejszych czynności dyrekcyi przytoczył jeszcze p. Błotnicki, że poczyniła stosowne kroki, ażeby słynny obraz Henryka Siemiradzkiego *Żywe pochodnie Nerona* był wystawiony we Lwowie w roku przyszłym. Jest nadzieja uzasadnione, że gorliwe starania dyrekcyi w tym kierunku zostaną uwieńczone skutkiem pomyślnym. Dyrekcya stara się także o przeniesienie działalności Towarzystwa na Bukowinę, przez co spodziewa się przysporzyć sobie większą liczbę członków i funduszów. W końcu stara się dyrekcya, ażeby przyszłoroczną wystawę dzieł sztuki urządzić dopiero we wrześniu, a to głównie z tego powodu, iż w tym miesiącu odbędzie się we Lwowie krajowa wystawa rolniczo-przemysłowa, która prawdopodobnie wywoła znaczniejszy zjazd obywatelstwa z prowincyi.

P. Teodor Kulczycki zdał sprawę z rachunków r. 1875/6. Stan finansowy Towarzystwa nie jest świetny. Po opędzeniu wszystkich wydatków pozostało w kasie 600 złr. Z tych będzie mogło Towarzystwo zapłacić resztę kwoty 300 złr., którą w roku zeszłym przeznaczyło na zakupno *Unii Lubelskiej* Matejki. Po przyjęciu wniosku pana Kopertyńskiego, ażeby zgromadzenie udzieliło absolutoryum z rachunków za rok 1874/5, zaproponował p. Kulczycki, żeby zgromadzenie upoważniło dyrekcyę do wystosowania petycyi do Wys. Sejmu o zapomogę dla Towarzystwa.

Przeciw temu wnioskowi wystąpił p. Błotnicki. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych nie powinno wstępować na tę drogę, na którą wstąpiły od dawna rozmaite inne Towarzystwa; nie powinno domagać się od kraju subwencyi. Żywotność powinno zapewnić sobie innemi sposobami. Jeżeli jest istotnie żywotnem nie runie, chociażby nie pobierało żadnej subwencyi od kraju; jeżeli jednak brak mu racyi bytu, to nie utrzyma się mimo subwencyi. Fundusz krajowy jest już zanadto obarczony rozmaitemi zapomogami; domagać się subwencyi lub zapomogi dla naszego Towarzystwa, znaczyłoby tyle, co odezwać się do opodatkowanych: „Złóżcie nowy podatek na Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych“. Tego nie może wymagać Towarzystwo. Mowca proponuje tedy, ażeby zgromadzenie odesłało wniosek p. Kulczyckiego do dyrekcyi celem bliższego zbadania. Zgromadzenie zgodziło się na tę propozycyę.

Pp. Henryka Rodakowskiego i Franciszka Tepę wybrano ponownie do dyrekcyi; pp Ottona Hausnera i dr. Czajkowskiego zastępcami dyrektorów, a do komisyi lustracyjnej wybrano pp. Ant. Bogdanowicza, Dym. Koczyndyka, Juliana Horoszkiewicza, Dr. Jana Frieda, Apol. Kopertyńskiego i Aug. Gomolińskiego.

Na tem zakończono posiedzenie i przystąpiono do losowania dzieł sztuki. Do wylosowania przeznaczono ogółem jedenaście obrazów i jednę rzeźbę. Pomiędzy obrazami było sześć obrazów olejnych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich** zmniejszył się cokolwiek w ubiegłym tygodniu. Ceny zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za

100 kilogramów pszenicy 9.60 do 11 złr., żyta 8 do 8.50, jęczmienia 6.50 do 7.50, owsa 6.50 do 7.25, hreczki 6.50 do 7, kukurudzy 4.75 do 6.25, grochu kuchennego 7.50 do 9, grochu pastewnego 6.40 do 6.75, fasoli 7.50 do 10, bobiku 6.75 do 7, wyki 6 do 6.75, koniczyny 40 do 85, kminku 46 do 50, rzepaku zimowego 16 do 17.25, lnianki 10 do 14, nasienia lnianego 1250 do 14, nasienia konopnego 9 do 9.50 złr., za 10.000 litrostopni spirytusu 33.58 złr. w. a. Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 18,8100.000 kilogramów i 3903 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 6,178.000, mąki i wyrobówmącznych około 521.000, nasion olejnych około 181.000, drzewa około 302 000, nafty i wosku ziemnego około 158.000, spirytusu około 310.000, jaj około 151.000, węgli około 2,667.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 243 sztuk wołów, 2.653 sztuk nierogacizny i 7 koni. Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 6,247.400 kilogramów i 6.726 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 5,447.400 kilogramów, 514 sztukwołów, 3.524 sztuk nierogacizny i 2.688 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wschodowi 800.000 kilogramów. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 2,372.200, mąki i wyrobów mącznych 104.000. spirytusu 18.000, produktów zwierzęcych 129,400, drzewa budulcowego i opałowego 2,684 400, kamieni i wapna 21.000, węgli kamiennych 87.900 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,415.320 kilogramów i 249 sztuk wołów. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju 136,987, mąki i wyrobów mącznych 49.691, nasion olejnych 1.900, drzewa 835.386, nafty i wosku ziemnego 25.495, spirytusu 14.137, jaj 510, mięsa 260, piwa 2.550, soli 41.178, węgli 300.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło.

OSTATNIA POCZTA

W kwestyi bankowej otrzymała *Politische Correspondenz* dnia 9 b. m. z Budapesztu następujące doniesienie: „Oświadczenia pp. ministrów bar. Pretisa i bar. Lassera złożone na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, zrobiły jak najlepsze wrażenie w tutejszych politycznych kołach. Bardzo dobrze przyjęto lojalną i bardzo zręczną enuncyacyę, która, podnosząc sporne punkta ugodowe nie przepomniała dodać, że ze strony obu rządów, mimo sprzeczności w zdaniach, panuje niewątpliwie *bona fides* (dobra wiara). Żywią tu najsilniejsze przekonanie, że wyrównanie istniejących różnic nastąpi w jak najkrótszym czasie i niezawodnie przez obecnych ministrów. W kołach decydujących nie stracono jeszcze także nadziei, że do rozwiązania istniejących trudności znajdzie się właściwy sposób. Nim jednak w tym kierunku rozpocznie się właściwa akcya, muszą skończyć się rozprawy budżetowe, które dają obu ministrom wiele do czynienia.“

O mowie księcia Bismarcka pisze *Wiener Abendpost*: Wszyscy podnoszą zgodnie pośredniczącą tendencyę niemieckiej polityki i wierność jej dla ściślejszych sojuszów niemieckiego państwa, jaka wieje z tej mowy. W nacisku położonym na istnienie trójcesarskiego przymierza upatruje opinia publiczna oraz podniesienie zasad konserwatywnych, które zdołały utrzymać kwestyę wschodnią w jej dotychczasowych granicach i uchronić Europę od niebezpieczeństwa groźnego naruszenia pokoju. Że wywody niemieckiego kanclerza przyznały w pierwszej linii także Austryi-Węgrom decydujące zadanie w utrzymaniu tych zasad konserwatywnych a historyczne i polityczne stanowisko monarchii w europejskim systemie państw oceniły w sposób zarówno polityczny jak sympatyczny, podnosi mianowicie prasa austryacko-węgierska z wzrastającą zgodnością i w formach, które coraz więcej świadczą o tem, że wartość naszych przyjaźnych stosunków z Niemcami znajduje u nas największe uznanie, i że zapewnienia księcia Bismarcka przyczynić się mogą tylko do utwierdzenia tych kierunków opinii publicznej, które nie abdykując w niczem z poczucia własnej siły i godności upatrują w utrzymaniu naszych stosunków z Niemcami najlepszą rękojmię dobra obu państw i pokojowego rozwoju Europy.

O przesileniu gabinetowem we Francyi donosi *Polit. Corresp.* 8 bm. z Paryża. „Lewica domaga się od rządu usunięcia znacznej liczby funkcyonaryuszów administracyjnych i zmian w komendach armii; żąda ona, aby ministerstwo więcej stosowało się do zapatrywań większości Izby bez względu na usposobienie marszałka prezydenta i senatu. Wobec takich roszczeń gabinet Dufaura nie będzie mógł cofnąć swej dymisyi, mimo, że utworzenie nowego gabinetu przedstawia wielkie trudności. Nieprawdą jest jednak jakoby Mac Mahon myślał o utworzeniu gabinetu z prawicy. Czynią się usiłowania, aby złożyć ministerstwo z umiarkowanych republikanów.“ Depesza z dnia 9 b. m. donosi, że skrajna lewica oświadczyła się przeciw pozostaniu Dufaurea w gabinecie na posadzie ministra sprawiedliwości i przeciw gen. Berthaut jako ministrowi wojny. W skutek tego kombinacya Dufaurea—Jules Simon stała się wątpliwą. *Agence Havaz* dowiaduje się, że jest mowa o utrzymaniu całego dotychczasowego gabinetu z wyjątkiem Marcérea, którył zostałby zastąpiony przez Jules Simona.

Deutsche Zeitung zamieszcza telegram z Konstantynopola, jakoby odkryto spisek, który miał na celu napadnięcie na pałac sułtański Czeargan. W spisku tym skompromitowany ma być jak *Deutsche Ztg.* powiada, sekretarz poselstwa rossyjskiego Onon. Nasz korespondent stambulski (//) donosi nam dziś także o tym bardzo tajemniczym dotąd zamachu, który miał mieć na celu wykradzenie ex-sułtana Murada i wywiezienie go do Odessy. P. Onon nie jest jednakże sekretarzem rossyjskiej ambasady, ale jej pierwszym drogomanem, czyli tłumaczem.

W berlińskich kołach dyplomatycznych obiega według *Presse* pogłoska, że gabinet petersburgski oświadczył rządowi austryackiemu, że w razie, gdyby Austrya wspólnie z Rossyą przedsięwzięła okupacyę prowincyj tureckich, Rossya zadowoliłaby się obsadzeniem wilajetu dunajskiego i nie przekroczyłaby Bałkanu.

Nord konstatuje, że postawa mocarstw europejskich daje polityce rossyjskiej wielką swobodę działania, ale właśnie ta swoboda nakłada na Rossyę podwójne zobowiązanie spełnienia zadania bez wojny, chybaby nie było innego środka dojścia do celu. Rossya przystępuje do konferencyi bez żadnej z góry powziętej decyzyi, owszem gotowa jest przyłączyć się do każdej kombinacyi, któraby mogła zastąpić jej propozycye. Okupacyi Bułgaryi nie uważa Rossya za *conditio sine qua non*.

W sprawie konferencyi pisze stambulski korespondent *Polit. Corresp.* 6 b. m.: „Porta zawsze jeszcze liczy na dobre wrażenie, jakie zdaniem jej sprawi ogłoszenie nowej konstytucyi. W kołach wtajemniczonych panuje przekonanie, że przedmiotem obrad konferencyi samej będą zaledwie sprawy drugorzędne i uporządkowanie szczegółów. Punkt ciężkości obrad przeniósł się do konferencyj prywatnych między generałem Ignatiewem a markizem Salisbury. Zdaje się, że właściwe konferencye nie potrwają długo. Jeżeli Porta, jak wspomniałem, oddaje się nadziei, że proklamacyą konstytucyi odniesie pewien sukces, to rzecz ta zdaje się być w związku z pewnym projektem, którego autorstwo przypisywane jest Anglii. Słychać bowiem, że Anglia zamierza na konferencyi postawić wniosek, aby wyznaczono Porcie termin do wprowadzenia w życie nowej ustawy zasadniczej, do której ogłoszenia właśnie się zabiera. Termin ten wynosiłby pół roku albo rok. Po upływie tego czasu miałyby mocarstwa gwarancyjne zebrać się ponownie w Konstantynopolu, aby skontrolować skuteczność reform przez rząd turecki zaprowadzonych. Dopiero od rezultatu tej konferencyi kontrolującej byłoby zawisłem załatwienie kwestyi gwarancyj, gdyż wtedy dopiero możnaby osądzić, o ile zamiary tureckie były szczere. Rossya przeciwnie żąda bezzwłocznej okupacyi i zbrojnej kontroli. Wobec tego zachodzi pytanie, czy Anglia zechce na seryo obstawać przy swoim projekcie odraczającym. Jeżeliby tak było, trudno byłoby spodziewać się porozumienia. Rozmiary uzbrojeń rossyjskich, które dawno już straciły charakter demonstracyi obliczonej na sterroryzowanie Porty, wskazują w samej rzeczy, że w Petersburgu nie wierzą w możliwość porozumienia *in puncto* gwarancyj. Rząd turecki ze swej strony nie oddaje się także illuzyi, aby Rossya przystąpiła do zapatrywań angielskich i rozwija w zakresie wojskowym całą ruchliwość, do jakiej turecki zarząd wojskowy jest zdolnym.“

Na obchodzie uroczystości orderu św. Jerzego w Petersburgu 9 b. m. wyraził cesarz po odbytej paradzie w przemowie do wojska nadzieję, że wojska zasłużą sobie na ten order, jeżeli okoliczności podadzą im do tego sposobność.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń 11 grudnia. (*Tel. pryw.*) Na giełdzie targowano rentę w złocie z dwuprocentowem ażio. Zagraniczne kapitały biorą udział w tej rencie.

Tagblatt donosi, że minister skarbu urgował załatwienie spraw podatku dochodowego tak, aby były gotowe przed zamknięciem sessyi Rady państwa.

Według *Tagblattu* zapanować miało w Petersburgu trochę pokojowsze usposobienie.

Nowa Presse donosi, że do Galaczu przybył wyższy oficer rosyjski w celu rokowań o przemarsz armii rossyjskiej przez terrytoryum rumuńskie.

Londyn, 11 grudnia. Parlament angielski zwołany został na dzień 8 lutego.

Paryż, 11 grudnia. Rokowania z Juliuszem Simonem o objęcie teki spraw wewnętrznych rozbiły się. Grupy lewicy trwają przy swoich dawniejszych uchwałach. Złożenie nowego gabinetu stało się tym sposobem nadzwyczaj trudną kwestyą.

Konstantynopol, 11 grudnia. Ubiegłej środy pojmano w domu Midhata baszy dwóch Czarnogórców, którzy chcieli Midhata zamordować. Dzień przedtem odkryto spisek, który miał na celu uprowadzeny eks-sułtana Murada do Odessy. Cztery osoby aresztowano.

Zdaje się, iż nie jest niemożliwą rzeczą, że mocarstwa dojdą do porozumienia w kwestyi organizacyi Bułgaryi, Bośnii i Hercegowinie. W kwestyi gwarancyj panują jednak różnice w zapatrywaniach.

Konstantynopol, 11 grudnia. Pierwsze posiedzenie przedwstępnej konferencyi odbędzie się jutro. Dotychczasowe narady miały rezultat pomyślny.

Dynaburg, 11 grudnia. Przewóz towarów na linii kolejowej Dynaburgsko-Wileńsko-Warszawskiej został przywrócony.

Nowy Jork, 11 grudnia. Według wiadomości z Matamoras prezydent Meksykańskiej republiki, złożony z urzędu przez Porfirię Diaza, pojmany został wraz z swymi ministrami przez powstańców. Sekretarza i kilku zwolenników Lerdy rozstrzelano.

Raguza, 11 grudnia. Elaborat demarkacyjny został zatwierdzony przez rządy. Muktar basza otrzymał nakaz jak najściślejszego przestrzegania linii demarkacyjnej.

Ateny, 11 grudnia. Izba oświadczyła 88 głosami przeciw 59, że gabinet Deligiorgisa jest w obec teraźniejszych stosunków niedostateszny i uchwaliło rządowi wotum nieufności. Gabinet ustąpił.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 9 grudnia 1876.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę. (walutą austr.)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	199	—	201	50
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ (bez kupona)	110	50	115	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	208	—	211	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. .	82	80	83	60
„ „ „ 4% „	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresow.	82	80	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	50	86	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	91	75	93	25
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat. .	90	—	91	10
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat	—	—	—	—
„ „ „ w 30 „	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k. . . .	83	40	84	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa . . .	14	50	16	—
„ „ Stanisławowa .	18	25	19	75
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	90	6	02
Dukat Cesarski . . .	5	96	6	07
Napoleond'or . .	10	08	10	20
Pół imperyał	10	20	10	45
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ „ papierowy .	1	52	1	54
100 Marek niemieckich	62	25	63	25
Srebro . . .	114	—	116	—
Kupony w srebrze . .	113	—	115	—

(Pionowe napisy przy tabeli: „bez kupona“, „bez kupona bieżącego“)

Kurs giełdy wiedeńskiej
dnia 6 grudnia 1876.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. .	60.—	60.10
„ „ „ w srebrze . .	60.10	60.25
Losy z roku 1839 całe	253.—	254.—
„ „ 1839 piąta część 4% . .	253.—	254.—
„ „ 1854 po 250 złr.	103.—	103.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5% . .	108.—	108.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	115.25	115.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	129.50	130.—
Renty Commo po 42 lir. aus	24.—	24.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.50	—.—
Bukowiny	81.—	82.—
Galicyi	83.75	84.25
Niższej Austryi	100.75	101.25
Siedmiogrodu	71.50	72.50
Węgier	73.25	74.—
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	71.50	71.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	136.10	136.30
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	660.—	670.—
Gal. banku hip. po 200 zł. . .	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. emski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego à 600 złr. .	822.—	824.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb. .	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	334.—	336.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k. .	135.50	136.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł. . . .	1775.—	1780.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	198.—	198.25
Lwow.czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	111.75	112.25
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	261.—	262.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	78.25	78.75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	76.75	77.50

	płacą	żądają
4. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l., 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.75	107.25
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.—	89.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	97.—	98.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87.50	88.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% . .	—.—	—.—
„ „ „ po 5% .	—.—	84.75
Gal. banku hipot. po 6% .	85.50	86.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6% . .	92.40	93.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	76.—	—.—
„ „ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Banku narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	84.75	85.25
„ „ „ po 5% . . .	96.50	96.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	64.50	65.—
Kol. naddniestr. a 300 zł. 5% w. a. .	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	100.—	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a. . .	96.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	99.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	96.25	96.75
„ „ „ „ III. „ . .	94.—	—.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze	76.75	77.25
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze .	61.50	62.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla hand i prz. po 100 zł. w.a.	161.—	162.—
Clarego po 40 zł. m. k. . . .	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	93.—	93.50
Keglevicha po 10 zł. m. k. . . .	14.25	14.75
Losy miasta Krakowa	14.50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a. .	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	28.75	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—

	płacą	żądają
Salma po 40 zł. m. k.	43.—	44.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	34.50	35.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.75	19.25
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k. . .	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a. . .	59.50	60.50
Waldsteina po 20 zł. m. k. . . .	22.75	23.25
Windischgratza po 20 zł. m. k. . .	21.50	—.—
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	62.20	62.35
Frankfurt 100 mark p . .	62.20	62.35
Hamburg za 100 w. p. n. . .	62.20	62.35
Londyn za 10 ft. szt. . .	127.90	128.25
Paryż za 100 fr.	50.70	50.85
Kurs złota		
Dukat ces. men. .	6.07.—	6.08.—
„ peł. wagi	6.07.—	6.08.—
Korona . .	—.—	—.—
20-frankówka .	10.23.—	10.24.—
Rossyjski imperyał .	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	115.50	115.75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
Telegrafowany kurs wiedeński.
9 grudnia 1876.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach .	60	30
„ „ „ w srebrze . . .	67	10
Losy pożyczki z roku 1860	109	—
Akcye banku wiedeńskiego	825	—
„ „ kredytowego bez kupona .	137	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	126	50
Srebro	114	25
Napoleond'or	10	11
Dukat cesarski men.	6	—
100 Marek	62	20

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 grudnia 1876.

Hotel Zorża.

Pp. L. hr. Cigala z Wiednia. — B. hr. Komarnicki z Sassowa. — Dr. E Markiewicz z Czerniowiec.

Hotel Langa.

Pp. A. Kunsberg z Łupkowa. — Langenstadt z Łupkowa.

Hotel Europejski.

Pp. M. Nadachowski z Iwania. — T. Orzechowski z Krakowa. — W. Rodakowski z Konczak. — A. Słonecki z Zadurowa. — S. Zarucki z Oleska.

Hotel Angielski.

Pp. J. Jaworski z Czercza. — K. Poten z Olszanki. — A. Żurakowski z Horbacza.

Hotel Krakowski.

Pp. M. Jaroszyński z Podkamienia. — A. Szalay z Przemyśla.

Hotel Kuhna.

P. E. Pawlikowski z Siedlisk.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 11 grudnia 1876.

Pp. P. hr. Komorowski do Bilinki. — W. Wolański do Duplisk. V. Poschinger do Bawaryi. — S. Szachowski do Jawcza. — Dr. F. Zakrzewski do Bochni. — R. Bocheński do Tarnówki. — A. Münther do Waniowa. — M. Tyszkowski na Podole. — M. Warnaw do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 8 grudnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 729·11mm. Psychrometr suchy 1·4°C Psychrometr wilgotny 1·0°C. Prężność pary 4·7mm Wilgoć 93%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE·3. Ozon 3. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza 1·1°Rm.

Barometr opada.

z dnia 9 grudnia 1876, godz. 7 rano.

Barometr 731·81 mm. Psychrometr suchy 2,2°C Psychrometr wilgotny 1·9°C. — Prężność pary 5·1 mm. Wilgoć 94%. Zachmurzenie 10. Wiatr S 1 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. Temperatura powietrza 1·8°R —

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 8 min. 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 min. 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 48 po południu (pociąg mięszany)

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 6 min. 5 rano (pociąg Nr. 1); o godzinie 5 min 10 wieczór (pociąg Nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 min. 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany)

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńsk., godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

DZIENNIK URZĘDOWY.

(5772) **Ogłoszenie.**

L. 6786. C. k. sąd powiatowy Mielnica rozpocznie dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Babińce dnia 11 grudnia 1876 r.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w gminie.

C. k. sąd powiatowy.

Mielec dnia 2 grudnia 1876.

(5763) **Ogłoszenie.**

L. 6088. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowej ogłasza niniejszem, że arkusze posiadania wraz z sprostowanemi spisami, kopiami map katastralnych, protokołami dochodzeń gmin katastralnych Ujanowice i Kobyłczyna złożone zostały w tutejszym sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 12 grudnia 1876 r. w tutejszym sądzie, na którym w razie zgłoszenia zarzutów przeciwko prawdziwości arkuszów posiadania, dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Limanowa dnia 4 grudnia 1876.

(5792 1—3) **Edykt.**

L. 6259. Podaje się do publicznej wiadomości, że na rzecz Markusa Fraenkla sprzedaną zostanie realność Sobel Alte Charak pod Nr. 221 w Witkowie w celu zaspokojenia resztującego długu 236 złr. z pn. w terminach 7 grudnia 1876 r., 4 stycznia i 1 lutego 1877.

Cena wywołania 500 złr.

C. k. sąd powiatowy.

Radziechów 30 września 1876.

(5850 1—3) **Edykt.**

Podaje się do publicznej wiadomości, iż w skutek uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 4 grudnia 1876 r., l. 29381, dozwalającej na żądanie Spółki akcyjnej Młynów królewskich w likwidacyi, w myśl §§. 269 i 277 ces. pat. z dnia 9 sierpnia 1854 r. i art. 127 i 244 kod. handlowego dobrowolnej licytacyjnej publicznej sprzedaży realności pod l 98 Dz. IV (64 Gm. VII) i l. 25 dz. IV (112 Gm. IX) w Krakowie do tejże spółki należących, odbędzie się w biórze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I w Krakowie, dobrowolna licytacyjna sprzedaż obu powyższych realności razem na jednym terminie dnia 21 grudnia 1876 r. o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi suma 100.000 złr., niżej której realności powyższe sprzedanemi nie zostaną.

Chęć kupna mający złożą do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 5.000 złr. w gotówce, książeczkach kas oszczędności lub papierach wartościowych rządowych wedle kursu.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny mogą być przejrzane podczas zwykłych godzin kancelaryjnych w biórze podpisanego Notaryusza.

Kraków dnia 6 grudnia 1876 r.

Roman Goebel

c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(5848 1—3) **Edykt.**

L 3141. C. k. sąd powiatowy w Wadowicach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 187 złr. 51 ct. z większej 200 złr. wraz z pn. dozwala egzekucyjnej sprzedaży ogrodu należącego do realności pod l. 28/12 w Gorzeniu dolnym położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, w powierzchni około 2 morgów, oznaczonego nazwą „Ogród Cwięgkowski“ stanowiącego własność dłużników Jakóba i Anny Kanickich a obecnie w posiadaniu małoletnich spadkobierców tychże Jana, Franciszka i Katarzyny Kanickich zostających pod opieką Jana Kołka opiekuna tychże. która to sprzedaż w trzech terminach a mianowicie w dniu 21 grudnia 1876, 25 stycznia i 8 lutego 1877 r każdym razem o godzinie 10 w tutejszym sądzie pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tegoż ogrodu kwota 400 złr.
2. Każdy chęć kupna mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej 10% ceny szacunkowej t. j. 40 złr. a. w.
3. Na pierwszych dwóch terminach ogród ten tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie niżej ceny szacunkowej sprzedanym będzie

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt zajęcia i oszacowania wolno przejrzeć w tut. sąd registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowionym został kuratorem adw. Krobicki w Wadowicach.

Wadowice dnia 18 października 1876.

(5823 1—3) **Ogłoszenie.**

Na mocy uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 29 października 1875 r., L 25059 i z dnia 30 września 1876 r, L. 21119 podaje się do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 5000 zł. z pn. w sprawie egzekucyjnej A. S. Krongolda przeciw Ludwikowi Hoschowi dozwolona przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę $1/_9$ części sum 7500 złr, 4000 złr, 4000 złr, 14000 złr. i 6000 złr. w. a., tudzież sumy 1000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, na dobrach Grybów z przyległościami i Wojnarowa na rzecz Ludwika Hoscha, a względnie jego prawonabywczyni Teklí Fleschenbergowej zabezpieczonych, odbędzie się w trzech terminach:

w dniu 14 grudnia 1876 r.
„ 28 grudnia 1876 r.
„ 14 Stycznia 1877 r.

Każdym razem o 10 godzinie przed południem w biórze podpisanego c. k. Notaryusza w Krakowie Nr. 67 Dz. I. przy ulicy Grodzkiej, a to na pierwszych dwóch terminach, przynajmniej za cenę nominalną, zaś na trzecim terminie, także poniżej tej ceny za gotówkę.

Wyciąg hipoteczny tych sum, tudzież warunki licytacyi przejrzane być mogą w wskazanem biórze w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 30 listopada 1876 r.

Julian Gutowski

c. k. notaryusz jako komis. sądowy.

(5793 1—3) **Edykt.**

L. 3973. Na dniu 13 grudnia 1876 r., 11 stycznia i 8 lutego 1877 r., każdą razą o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności pod l. k. 245 w Chyrowie położonej Jana i Marjanny Sikocińskich własnej w celu zaspokojenia sumy 40 zł. w. a z pn. na rzecz Mali Laufer.

Cenę wywołania 150 zł. wadyum 15 zł.

Resztę warunków można w registraturze przejrzeć.

Starasól 16 sierpnia 1876.

(5777 1—3) **Edykt.**

L. 55515. W stanie biernym realności pod l. 734$1/_4$ do masy spadkowej ś. p. Adrjana Onyszkiewicza wedle dom. 45 pag. 219, n. 24 haer. należącej, zapisane są następujące pozycye jako to:

1. Dom. 10, pag 228, n. 16 on. de praes. 16 sierpnia 1798 l 10817 połowa sy. 3100 złp 12$1/_2$ groszy dla małoletnich spadkobierców Antoniego Kamińskiego intabulowana.

2. Dom. 10, p 229, n. 26 i 27 on, de praes. 7 Stycznia 1802 l. 205 wyrok byłego c. k. sądu szlacheckiego Stanisławowskiego z dnia 7 października 1800 w sprawie kalkulacyjnej względem pobieranych dochodów z dobr Sokołów na rzecz Dominika hr. Dzieduszyckiego intabulowany, tudzież uchwała pomienionego sądu z dnia 16 czerwca 1801 poświadczająca złożenie przysięgi w sprawie pomienionej i przyznająca komornikowi Stryjskiemu Wrzeszcz kongruę 130 złp. 22 groszy.

3. Dom. 10, pag. 232, n. 42, 43, 44 i 45 on. de praes. 8 sierpnia 1809 l. 8952 uchwały magistratu Lwowskiego z dnia 14 grudnia 1807 najwyższego sądu nadwornego z dnia 23 września 1808 i magistratu Lwowskiego z dnia 11 stycznia 1808, względem oddania w zarząd części realności pod l. 157 m. i realności pod l. 734$1/_4$ jako też akt urzędowy oddanej administracyi z dnia 22 grudnia 1807 na rzecz Anny Onyszkiewiczowej intabulowane, wraz z nadciężarami tych praw a to: dekretem magistratu Lwowskiego z dnia 30 maja 1808, mocą którego żądaniu Anny Onyszkiewiczowej o ustąpieniu Stefana Zawałkiewicza z realności pod l. 734$1/_4$ odmówioną w ks. Dekret. Tom. 29, p. 139, n. 1 on. i odnośnych dla Stefana Zawałkiewicza intabulowanym wraz z odnośnym ustępem uchwały do l. 9645 1809 r. tudzież uchwałą odnośną do l. 12567 1809 r. Dekret. Tom. 29, p. 140 n. 4 on. i odnośnych zanotowaną.

4. Dom. 10, pag. 235, n. 46 on. pod praes. 14 sierpnia 1809 l. 9284 prawo jednorocznego najmu części kamienicy po l. 734$1/_4$ za czynsz roczny 450 złr. w połowie t. j. 225 złr. zapłacony, na rzecz Pawła Kopeczewskiego intabulowanej.

5. Dom. 10, p. 357, n. 48 on, pod praes. 29 października 1809 l. 12490 prawo jednorocznego najmu drugiego piętra realności l. 734$1/_4$ z przynależytościami za czynsz roczny 1620 złp. w połowie zapłacony, na rzecz Michała Brzezińskiego intabulowany.

6. Dom 45, pag. 218, n. 62 on., pod praes. 27 października 1813 l. 15758 trzyletnie prawo najmu różnych ubikacyi w kamienicy pod l. 734$1/_4$ za czynsz ryczałtowy 1350 złr. w. w. dla Tomasza Niedźwieckiego intabulowane.

7. Dom. 45, p. 219, n. 65 pod praes. 23 sierpnia 1816. l. 11250 trzyletnie prawo najmu różnych ubikacyi w kamienicy pod L. 734$1/_4$ za czynsz po 1100 zł. w. w. rocznie dla Samuela Reiss intabulowane.

8. 45. Dom .pag. 222 n. 70 on. pod praes. 7 lipca 1818 l. 9992 dwuletnie prawo najmu różnych lokalności w kamienicy pod L. 734$1/_4$ za ryczałtowy czynsz 1200 złr. w. w. dla Józefa Zakaszewskiego intabulowane.

9. Dom. 45, pag. 222, n. 71 on., pod praes. 7 lipca 1818 l. 9993 dwuletnie prawo najmu różnych lokalności w kamienicy pod l. 734$1/_4$ za ryczałtowy czynsz 1400 zł. w. w. dla Feliksa Bachotte intabulowane.

10. Dom. 47, pag. 190, n. 76 on. pod praes. 23 września 1820 l. 14366 jednoroczne prawo najmu różnych lokalności w kamienicy pod L. 734$1/_4$ dla Wawrzyńca Fliszarskiego intabulowane.

11. Dom. 47, pag. 257, n. 78 on., pod praes. 30 czerwca 1821. L. 9293 jednoroczne prawo najmu różnych ubikacyi w kamienicy pod L. 734$1/_4$ za czynsz zapłacony w kwocie 240 złr. m. k. dla Wawrzyńca Fleszarskiego intabulowane.

12. Dom. 47, pag. 258, n., 79 on. pod praes. 3 sierpnia 1822. L. 11850, jednoroczne prawo najmu różnych lokalności w kamienicy pod l. 734$1/_4$ za czynsz w kwocie 220 złr. m. k. umówiony i w ilości 200 zł. m. k. wypłacony, na rzecz Jana i Katarzyny Salwickich intabulowane.

13. Dom 47, pag. 349, n. 82 on., pod praes. 11 marca 1826. l 4366 połowa sumy 1200 zł. pol. w. a z pn. to jest kwota 600 zł. pol. w. w z procentem po 5% od dnia 3 sierpnia 1813. i kosztami 8 zł. 3 kr. i 42 kr. m. k, na rzecz Antoniego i Franciszki małż. Wenzel intabulowana wraz z odmownym ustępem uchwały do l 4366/826.

Gdy od intabulacyi powyższych pozycyi tabularnych 50 lat minęło, przeto wzywa się na prośbę p. Stefanii Nurkowskiej jako oświadczonej spadkobierczyni i legataryuszki ś. p. Adriana Onyszkiewicza niniejszym edyktem;

1. małoletnich spadkobierców Antoniego Kamińskiego co do połowy sumy 3100 zł. pol. 12$1/_2$ gr. w księdze Dom. 10, p. 228, n. 16 on.

2 Dominika hr. Dzieduszyckiego co do praw kalkulacyjnych, a byłego komornika Stryjskiego Wrzeszcz co do kongruy 130 zł. pol. 22 gr. Dom. 10, pag. 229, n. 26 i 27 on.

3. Annę Onyszkiewiczowę co do praw administracyi realności Dom. 10, p. 322, n. 42 43 44 i 45 on i tejże suboneranta Stefana Zawałkiewicza — co do praw Dekretu Tom. 29, pag. 139, n. 1 on.

4 Pawła Kopeczewskiego co do prawa najmu Dom. 10, p. 235, n 46 on.

5 Michała Brzezińskiego co do prawa najmu Dom 10, p. 357, n. 48 on.

6. Tomasza Niedźwieckiego co do prawa najmu Dom. 45, p. 218, n. 62 on.

7. Samuela Reiss co do prawa najmu Dom. 45, p. 219, n. 65 on.

8. Józefa Zakaczewskiego co do prawa najmu Dom. 45, p. 222, n. 70 on.

9. Feliksa Bachotte co do prawa najmu Dom. 45, p. 222, n. 71 on.

10 Wawrzeńca Fliszarskiego czyli Flescharskiego co do praw najmu z odnośnemi prawami Dom. 47 p. 190 n. 76 on. i pag 257 n. 78 on.

11. Jana i Katarzynę małżonków Salwickich co do prawa najmu Dom. 47, p. 258 n. 79 on.

12. Antoniego i Franciszkę małżonków Wenzel co do sumy 600 zł. pol. w. w. z pn Dom. 47, p. 349, n. 82 on. ażeby w przeciągu roku z dniem 30 grudnia 1877 kończyć się mającego swe możliwe roszczenia względem powyższych pozycyi tabularnych tem pewniej zgłosili iż po bezskutecznym upływie tego terminu amortyzacya powyż poszczególnionych pozycyi tabularnych a względnie extabulacya tychże nastąpi.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 25 listopada 1876.

(5757 1—3) **Edykt.**

L. 59215 C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa posiadacza rzekomo zagubionego wekslu z daty Lwów dnia 24 kwietnia 1863 r. na 300 złr. w. a. opiewającego w dwa miesiące od daty wystawienia płatnego przez Emilię Wentzel do zapłaty akceptowanego a przez Franciszka Wentzla wystawionego i przez niego na rzecz Abrahama Schaffa następnie przez tego ostatniego na rzecz Schmaje Lapter żyrowanego, ażeby weksel wyż opisany w 45 dniach licząc od dnia ogłoszenia trzeciego edyktu sądowi tem pewniej przedłożył, ileże w razie przeciwnym weksel ten za umorzony uznany będzie.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 3 listopada 1876.

(5771 1—3) **Edykt**

L. 2296. C. k. sąd powiatowy w Lutowiskach podaje do publiczenej wiadomości, na zaspokojenie pretensyi Ela Rauda w kwocie 89 złr. z pn. dnia 1 lutego 1877, dnia 8 marca 1877 i dnia 12 kwietnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Wasyla Boburczaka własnej pod l. k. 55 w Zatwarnicy położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, która na pierwszych dwóch terminach talko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie zaś także niżej takowej sprzedaną będzie.

Cenę szacunkową stanowi kwota 205 złr., zaś wadyum 20 złr. 50 ct. a. w.

Do tej licytacyi zaprasza kupicieli.

C. k. sąd powiatowy.

Lutowiska dnia 24 lipca 1876.

(5696 1—3) **Edykt.**

L. 16121. Samborski c. k. sąd obwodowy wzywa Grzegorza Pawlikowskiego lub tegoż spadkobierców lub prawonabywców aby w przeciągu jednego roku to jest do 30 października 1877 r., roszczenia swe do sumy 500 Rh. fl. i 6% odsetek na rzecz Grzegorza Pawlikowskiego w stanie biernym realności pod l. k. 63/55 w Samborze ciężącej tem pewniej zglosili, ile że po bezskutecznym upływie tego terminu na prośbę posiaczy tej realności umorzenie i wykreślenie tego wpisu zarządzonym zostanie.

Sambor dnia 17 października 1876.

(5700 1—3) **Edykt.**

L. 3916. Głogowski sąd powiatowy podaje do wiadomości, że na mocy przyzwolenia c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie Szymona Gnat rolnika z Zabajki za marnotrawcę uznano a Szymona Białek kuratorem dlań ustanowiono.

Głogów dnia 17 listopada 1876.

(5709 1—3) **Edykt.** L. 16413.

C. k. Sąd obwodowy jako w sprawach wekslowych w Samborze wzywa posiadacza zgubionego wekslu ddto. Sambor 6 maja 1874 na 109 złr. w. a. wystawionego, na dwa miesięcy od daty płatny w Samborze przez Jakóba i Elżbietę Kuhny zaakcepto wanago a przez Sarę Horowitz wystawionego i na resztującą sumę 59 złr. w. a. na Hersza Stachelberga żyrowanego, aby do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu tutejszemu sądowi przedłożył, ile że po upływie tego terminu rzeczony weksel za nieważny uznanym zostanie.

Sambor dnia 24 października 1876.

(5781 1—3) **Edykt.**

L. 64652. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości iż na dniu 10 stycznia 1877 o 10 godzinie z rana, odbędzie się w tymże sądzie krajowym dobrowolna licyta ya dzierżawy na lat 6 a mianowicie od 24 marca 1877 do 23 marca 1883 gruntów łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogóżnie (w starostwie Żydaczowskiem) do fundacyi Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierót należących w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie z przewozem na rzece Stryj.

Ceną wywołania jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 15000 zł w. a.

Kaucya dzierżawna ma być złożoną w wysokości połowy rocznego czynszu dzierżawnego. Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadyum przynajmniej w wysokości 20% ofiarowanej ilości rocznego czynszu. Bliższe warunki licytacyi, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego w biórze administracyi centralnej dóbr fundacyi hr. Skarbka we Lwowie i w Urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Lwów dnia 2 grudnia 1876.

(5725 1—3) **Edykt.**

L. 152. C. k. sąd powiatowy w Kutach zawiadamia niniejszem Mordka Teinera czyli Feinera, tabularnego właściciela realności pod L. 596 w Kutach z miejsca pobytu niewiadomego a w razie jego śmierci jego z imienia miejsca pobytu i życia niewiadomych spadkobierców, iż na żądanie c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem funduszu indemnizacyjnego z 1 czerwca 1873 r., L. 2856 tutejszemi uchwałami z dnia 30 czerwca 1873 r., L. 2856 i z 16 maja 1874 r., L. 2246 przeciw niemu egzekucyjną intabulację kapitału wykupna w kwocie 6 zł. 30 ct. w. w. reszty bieżącej po koniec września 1870 r., w kwocie 4 zł. 70 ct., dalszej reszty bieżącej od 1 października 1870 r., z wszystkiemi przynależytościami i koszta mi w kwocie 5 złr. 52 ct. w. a. w stanie biernym powyższej realności i egzekucyjne oszacowanie takowej dozwolono, które to uchwały ustanowionemu dla egzekuta Kwiatorowi w osobie Dr. Karola Wursta c. k. notaryusza w Kosowie doręcza się, i nieobecnego egzekuta wzywa się, by pomienionemu kuratorowi potrzebne do obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sobie przypisze.

Kuty 11 kwietnia 1876.

(5722 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 15547. C. k. sąd obwodowy Tarnowski niewiadomym z życia i miejsca pobytu Kasprowi Zaykowskiemu i Tekli Zaykowskiej, a względnie ich z i życia miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom lub prawonabywcom, niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż współwłaściciele dóbr Czermny p. Helena Zaykowska i współ. przeciw nim o dozwolenie intabulacyi wykreślenia ze stanu biernego części dóbr Czermna, na rzecz Stanisława Zaykowskiego i spadkobierców Salomei z Ramultów Zaykowskiej: Kaspra i Tekli Zaykowskich intabulowanego według dom. 101 p. 140 n. 48 on prawa własności cząstki lasu do folwarku Jarysz wcielonego, 45 morgów wynoszącego i zapłacenia kosztów sporu, skargę wnieśli i o pomoc sądową prosili, w skutek czego termin do rozprawy według postępowania pisemnego, t. j. do wniesienia obrony w dniach 90 wyznaczony został.

Ponieważ pobyt zapozwanych Kaspra Zaykowskiego i Tekli Zaykowskiej a względnie ich spadkobierców lub prawonabywców wiadomym nie jest, przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa na koszt i niebezpieczeństwo zapozwanych rzeczonych tutejszego adwokata Dr. Malawskiego z zastępstwem adwokata Dr. Pisarskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ust. cyw. dla Galicyi przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie albo się sami osobiście stawili, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili lub też innego obrońcę obrali i tutejszemu sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Tarnów dnia 16 listopada 1876.

(5803 1—3) **Edikt.**

Nr 27197. Vom k. k. Landesgerichte in Krakau wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung des Hypothekarkapitals pr. 3000 fl ö. W. sammt 6% vom 28 November 1873 laufenden Zinsen und allen Gerichts- und Exekutionskosten die executive Feilbietung der in Krakau sub Nr 33 Stdt VIII gelegenen dem Josef und Josefine Löbenstein gehörigen Realität in zwei Terminen, nämlich am 15 Jänner 1877, am 15 Februar 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im k. k. Landesgerichtsgebäude abgehalten werden wird unter nachstehenden Bedingungen:

1. Gegenstand der Feilbietung bildet die in Krakau sub Nr. 33 Stdt. VIII gelegenen dem Josef Löbenstein und Josefine Löbenstein gehörige Realität.

Sollte jedoch diese Realität bei diesen zwei Feilbietungsterminen über oder um Schätzungswerth nicht verkauft werden, dann wird ein Termin zur Einvernahme der Streittheile wegen Entwerfung leichterer Feilbietungsbedingnisse auf den 26 Februar 1877 angeordnet, worauf ein dritter Feilbietungstermin ausgeschrieben werden wird, bei welchem diese Realität auch unter dem Schätzungswerthe hintan gegeben werden kann.

2. Als Ausrufspreis der Realität wird der erhobene Schätzungswerth pr. 13611 fl 55 kr. ö. W. angenommen werden.

3. Die Kauflustigen sind gehalten vor dem Beginne der Feilbietung zu Händen des Feilbietungskommissärs ein Vadium in der Höhe von 1362 fl. ö. W. entweder in Baarem oder in Staatsobligationen oder in Pfandbriefen der galizischen Hypothekenbank nebst Coupons nach dem letzten Kurswerthe, welcher jedoch nie höher als im Nominalwerthe angenommen werden darf, zu erlegen.

Das vom Ersteher erlegte Vadium wird zurückbehalten, dagegen das der anderen Lizitanten sofort nach der Feilbietung zurückerstattet werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen sammt dem Schätzungsakte der feilzubietenden Realität können in der hg. Registratur eingesehen werden.

Krakau den 17 November 1876.

(5804 1—3) **Edikt.**

Nr. 5340. Vom k. k. Jaroslauer Bezirksgerichte werden alle diejenigen, welche die angeblich in Verlust gerathene von der Universal-Militär-Depositen-Administration authentizirte Abschrift des Erlagscheines der k. k. Grundentlastungsfondskasse in Lemberg Nr. 457 dtto 11 Mai 1871 über 11900 zur Heiraths-Caution des pensionirten Rittmeisters Konstantin Pomiankowski und dessen Gattin Thekla geb Rohm gehörigen Lemberger Grundentlastungs-Obligationen in Händen haben dürften durch Edikt vorgeladen, diese Urkunde, binnen ein Jahr, sechs Wochen und drei Tagen vom Tage des Ediktes diesem Gerichte um so gewisser vorzulegen, da dieselbe sonst für nichtig gehalten und der Aussteller darauf Rede und Antwort zu geben nicht mehr verbunden sein wird.

Jaroslau den 12 August 1876.

(5774 —3) **Obwieszczenie.**

L. 5360. C. k. sąd powiatowy w Ślemieniu podaje do wiadomości, iż na żądanie Jana i Amalii Gebauerów celem zaspokojenia pretensyi 430 złr. zpu. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę młyna wraz z zabudowaniem mieszkalnem i gospodarczem pod nr. 11 w Suchy, tudzież placem spólnym kamieńcem i czteroma kawałkami gruntu ornego z przestrzenią 1734[6] □ met. 324 □ met. 42 arów i 19 hektr. Wincentego i Maryanny Kysiaków własnych, w tutejszym sądzie w dniach 28 grudnia 1876, tudzież 15 i 29 stycznia 1877 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania ustanawia się w kwocie 3330 zł. w. a. wadyum w kwocie 333 zł.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko powyżej lub za cenę wywoławczą, na trzecim terminie także niżej ceny wywoławczej. Nabywca obowiązany będzie cenę kupna złożyć w dniach 30 po prawomocnem przyjęciu do sądu aktu licytacyjnego do depozytu sądowego.

Inne warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Ślemień dnia 15 listopada 1876.

(5789 2—3) **Edykt.**

L. 2428. Celem zaspokojenia pretensyj Gerschona Abrahama Eichbauma w kwocie 170 złr. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 11go grudnia 1876, dnia 29 stycznia i 5 marca 1877 r. o 10 godz. rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności dłużników Dmytra Bałagurza i Iwana Bubesia w Tuczapach pod Nr. 122 i 87 położonych, ciała tabularnego niestanowiących na 1045 złr. i 585 złr. oszacowanych a to na pierwszych dwóch terminach za lub zwyż ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie i niżej takowej.

Cena wywołania realności Nr. 122 wynosi 1045 złr., wadyum 104 złr. 50 ct.; cena wywołania realności Nr. 87 wynosi 585 złr., wadyum 58 złr. 50 ct.

Dalsze warunki licytacyjne i akta zastawniczego opisania i oszacowania można w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego.

Jaworów dnia 9 czerwca 1876.

(5780 2—3) **Edykt.**

L. 65630. Ces. król. Sąd krajowy we Lwowie, otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy, a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r., Nr. 1 D. p. P., położony majątek Berla Scheinera pod Nr. 1 ulica Serbska.

Kierowuictwo tego konkursu porucza się panu c. k. adjunktowi Dr. Dylewskiemu, jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adwokata Dra Semilskiego wzywając zarazem wierzycieli, aby do przedłożenia dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 12 grudnia 1876 r. godzinę 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej ma takową ogłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej, pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 30 stycznia 1877 r., i podać ją na terminie na dzień 12 lutego 1877 roku godzinę 4 po południu, wyznaczonym do uznania płynności i ozuaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był wytoczony.

Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej, umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej".

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 30 listopada 1876.

(5760 3—3) **Konkurs.**

L. 10683. W wykonaniu rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 marca 1875 r. L. 2944 rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posad prowadzących metryki izraelickie, tudzież ich zastępców w okręgach metrykalnych w Brzesku, Czchowie, Wojniczu, Radłowie i Szczurowy.

Kompetenci o te posady winni prośby swoje własnoręcznie napisane wnieść do c. k. starostwa tutejszego najpóźniej do 20 grudnia b. r. i zarazem wykazać prawo obywatelstwa austryackiego, wyznanie mojżeszowe, pełnoletność, nieskazitelne obyczaje, wiadomość języków krajowych, rodzaj zatrudnienia, odpowiedni stopień wykształcenia do prowadzenia metryk i że pod tym względem poddają się egzaminowi z dotyczących przepisów w powołanem rozporządzeniu ministeryalnem objętych, nakoniec mają zobowiązać się, że w miejscu, w którem księgi metrykalne będą prowadzone, jeżeli tam nie są zamieszkali, stale się osiedlą.

Tytułem wynagrodzenia pobierać będą prowadzący metryki, lub ich zastępcy za każde wpisanie aktu metrykalnego, również za każde wystawienie poświadczenia metrykalnego od stron opłatę w kwocie 50 ct. w. a., za wystawienie zaś wyjaśnień familijnych w wykonaniu ustawy o poborze wojskowym kwotę 1 zł. w. a. Poświadczenia metrykalne dla ubogich i w sprawach urzędowych wydane być mają bezpłatnie.

Brzesko dnia 30 listopada 1876.

(5769 3—3) **Edikt.**

Nr. 19036. Vom Samborer k. k. Kreisgerichte wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das in den Ländern, für welche die Concursordnung vom 25 Dezember 1868 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Jakob Liebermann, nicht protokollirten Kaufmannes in Sambor, der Concurs eröffnet worden. Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichts-Rath Schenk und als einstweiliger Massaverwalter Adv. Dr. Budzynowski mit Substituirung des Adv. Dr. Ehrlich bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Concursmasse einen Anspruch als Concursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen von der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Concursordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Nachtheile zur Anmeldung, und in der hiezu auf den 14 Februar 1877 um 9 Uhr bestimmten Tagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung zu bringen, welche Tagfahrt zugleich als Vergleichstagfahrt bestimmt wird.

Den bei der allgemeinen Tagfahrt erscheinenden allgemeinen Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Vorläufig wird zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und Wahl eines Gläubigerausschusses die Tagsatzung auf den 18 Dezember 1876 Vormittags 9 Uhr bei dem Concurskommissär anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen eingeladen werden. Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht im Sprengel des hierortigen k. k. städt. deleg. Bezirksgerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach § 1 einen in demselben wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Concurskommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde. Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Concursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" bekannt gegeben werden.

Sambor den 4 Dezember 1876.

(5668 3—3) **Edykt.**

L. 7637. C. k. sąd powiatowy Sokalski, rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności Abrahama Hersza Flanz w kwocie 304 guldenów z pn. przymusowy przetarg trzech kawałków pola z realności pod L. sp. 181 w Steniatynie położonej, karty hipotecznej niestanowiących na 460 guldenów ocenionych, na dniu 15 stycznia, 13 lutego i 13 marca 1877 r., w gmachu sądowym, zawsze od 10 godzinie rano.

Protokoły opisania, ocenienia i warunki sprzedaży nieruchomości tej przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Sokal 20 września 1876.

(5660 3—3) **Edykt.**

L. 18049. Samborski c. k. sąd obwodowy zawiadamia Kaspra Boguta Starzyńskiego z miejsca pobytu niewiadomego, że Maryan Wacław dw. im. Mazaraki wniósł przeciw niemu pozew dnia 15 listopada 1876 r. l. 18049 o uznanie i intabulacyę za właściciela części dóbr Rostoczki, Stańkowce i Witwica, dom. 61 pag. 37, 41 i 45 tudzież o uznanie za uprawnionego do poboru kapitału indemnizacyjnego, i rent z tychże części dóbr, i że pozew ten doręczony został ustanowionemu dlań kuratorowi adwokatowi Dr. Kohnowi, którego zastępcą adwokat Dr. Pawliński do wniesienia w 90 dniach obrony.

Sambor dnia 21 listopada 1876.

Dobra Probużna z Hryńkowcami,

z obszarem **2400** morgów,

z dwoma młynami, stawami i gorzelnią,

w najlepszej glebie, w powiecie Husiatyńskim położone, ***są z wolnej ręki do sprzedania.***

Bliższej wiadomości udziela adwokat ***Świejkowski, w Tarnopolu.*** (5687 4—6

ZYGMUNT BACZEWSKI

we Lwowie, przy placu Halickim, l. 2.
naprzeciw gmachu banku hipotecznego
[4877 46] poleca swój

HANDEL

towarów kolonialnych i spirytusowych

zwracając szczególniejszą uwagę na tanie i wyborne gatunki ***Herbaty chińskiej***, wyśmienite ***Likwory francuskie i gdańskie, Rum bremski*** i ***z Jamajki, 10cio*** i ***20sto-letnią Starkę***, po stałych najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

Osobny pokój do śniadań.

P. T. (5801 1—3)

Od 1 grudnia b. r. urządziłem tu we Lwowie magazyn składowy na zboże i nasiona, przy ulicy Akademickiej l. 8 z wygodnym wjazdem przez bramę domu.

Rzeczony magazyn ma 1800 □' czyli 180 □ metrów i pomieścić może parę tysięcy hektolitrów zsypanego zboża na 1⅔ stóp wysokości (33 centimetrów); w workach zaś pomieści poczwórną ilość powyżej podanych hektolitrów.

Wysyłka dalsza jakoteż i sprzedaż komisowa, rzetelnie i pospiesznie wykonaną będzie; również i zaliczką na zboże służyć będziemy.

Mimo tego pozostawione każdemu z P. T. Interesentów, zastawić, obdłużyć, sprzedać lub wysłać swoje zboże, przez kogobądź chcą; lub samemu sobie z nim radzić, jak czyj interes mu nakaże.

Zaliczki na towarze przesłanym ciężące nie spłacamy.

Składającemu w naszym magazynie swój towar, lub jego zastępcy wolno z niego brać w odpowiedniej ilości próby.

Niżej podpisany odpowiada za wszelką stratę i uszkodzenie powierzonego mu towaru, który przy troskliwości starannego o wzorowy ład i porządek kupca, nie powinny się były wydarzyć.

Przyjmowanie i wydawanie towarów z magazynu, codziennie z wyjątkiem Niedzieli i świąt uroczystych, odbywać się będzie i to od godziny 7ej rano, do 7 wieczorem w czasie od 1 marca do 30 września, a od 8ej rano do 5ej po południu,od 1 października do końca lutego.

W Niedzielę i święta stronom interesowanym udzielane będą żądane wyjaśnienia od 9ej do 12ej w południe.

Opłaty magazynowe za wszelkie gatunki zboża, mlewa, strączkowe ziarno i nasiona od 50 klgr. czyli 1 centnara cłowego:

Składowe od zboża etc. w workach 1½ ct. w nasypie 2 ct. od 1—7 dni.

Składowe od zboża etc. w workach 2 ct., w nasypie 4 ct. na miesiąc.

Ładowanie od zboża etc. w workach 1 ct., w nasypie 2 ct.

Odważenie od zboża etc. w workach ½ ct, w nasypie 1 ct.

Od przeczyszczania złożonego zboża, skoro P. T. Interesent tego żąda, po 2½ ct. od 50 klgr. czyli 100 funtów cłowych

Ceny kolei żelaznych na magazynowanie są o pięć razy droższe.

Lwów dnia 1 grudnia 1876.

Ulica Akademicka l. 8.

B. Chotomski,
egzaminowany senzal.

Komisowy dom wywozu zboża i drzewa.
Firma protokołowana.

(5821 1—2) **Kundmachung**

in Betreff der Jahrmärkte in Brünn und Altbrünn für das Jahr 1877.

Nr. 25540. Der Gemeinderath der Landeshauptstadt Brünn, veröffentlicht hiemit den Beginn und die Dauer der **Jahrmärkte** im **Jahre 1877 ohne Gestattung von besonderen Auspacktagen.**

Der 1. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **3 Montage** im Februar, nämlich am **19 Februar** und endet am **3 März.**

Der 2. Jahrmarkt (Altbrünn) wird mit Bewilligung der h. k. k. mähr. Statthalterei vom 1 Dezember 1876, Z. 29727, vom 1 **Montage** im April (2) auf den **2 Montag,** nämlich auf den **9 April** verlegt und dauert bis **17 April.**

Der 3. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **2 Montage** im Mai, nämlich am **14 Mai** und endet am **26 Mai.**

Der 4. Jahrmarkt (Altbrünn) beginnt am **1 Montage** im Juli, nämlich am **2 Juli** und endet am **10 Juli.**

Der 5. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **1 Montage** im September, nämlich am **3 September** und endet am **15 September.**

Der 6. Jahrmarkt (Altbrünn) beginnt am **2 Montage** im Oktober, nämlich am **8 Oktober** und endet am **16 Oktober.**

Der 7. Jahrmarkt (Stadt) beginnt am **1 Montage** im Dezember, nämlich am **3 Dezember** und endet am **15 Dezember.**

Vom Gemeinderathe Brünn,
am 6 Dezember 1876.
Der Vice-Bürgermeister: **Herlth.**

Niezbędnie potrzebne dla każdego.

Podręczna

Encyklopedya powszechna

wydana przez A. Wiślickiego

3 spore tomy, 2547 stronnic, około 80.000 słów. Cena 15 zł. w eleganckiej i trwałej oprawie 18 zł., (także za wypłatą ratami.)

Wygodne dziełko pod ręką, które w **pierwszej chwili** (szczególnie dla czytających gazety) krótkie a dokładne daje objaśnienia, jest bez zaprzeczenia niezbędnie potrzebnym nabytkiem dla każdego.

Dziełka tego rodzaju nie powinno brakować w żadnym domu. (5759)

F. H. Richter
księgarz we Lwowie.

Obwieszczenie.

L. 5232. (5840 1—3)

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitały 3894 zł. 89 ct., 984 zł 63 ct. w. a. i 1605 zł. 56 ct. m. k. czyli 1686 zł. 23 ct w. a. listami zastawnemi, z większych sum 5000 złr. w. a. i 2300 zł. m. k. na hipotekę dóbr Bukownik czyli Bukowniki także Olchowa zwanych, Dąbie i część Komarniki, w powiecie Wielickim położonych, Franciszka Xawerego Michałowskiego i Kunegundy z Tarnowskich Michałowskiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1go lipca 1875 roku, jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielom tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy, takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie dnia 22 listopada 1876

Subskrypcya na 40,000.000 austryackich złr.

kapitału nominalnego w złocie ces. król. austryackiej 4-procentowej i w złocie oprocentowanej

Pożyczki Rent państwowych

wydana na podstawie Ustawy z dnia 18 marca 1876 (Dz. u. p. Nr. 35.)

Kwota do subskrypcyi przeznaczona, stanowi część osobnego w złocie za opłaceniem 4% rocznie zaciągnąć się mającego długu, reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, do zaciągnienia którego c. k. austryacki minister skarbu upoważniony jest na mocy ustawy z dnia 18 marca 1876 (Dz. ust. pań. Nr. 35) w celu dostarczenie 48,000.000 złr. — Pożyczkę tę zaciągnięto w księgę w tym celu założoną i oddano pod prawny nadzór wybranej z ramienia Rady państwa komisyi kontrolującej długi państwa.

Obligi opiewają na właściciela i zostaną wygotowane w sztukach po 10.000, 1000 i 200 złr. austryackich w złocie. Według treści obligów, wypłata odsetek, którym uwolnienie od wszelkich podatków przysłuża, uskuteczni się w austryackich lub węgierskich monetach złotych po 8 i 4 złr. lub też w równowartujących zagranicznych monetach złotych i zostaną wypłacone półrocznie na dniu 1go kwietnia i 1go października każdego roku właścicielowi kuponów obligom przydanych.

We Wiedniu w c. k. kasie długów państwa w wyżej wzmiankowanych monetach złotych lub też według wyboru właściciela;

w Berlinie } w niemieckich markach państwowych w złocie, według
„ Frankfurcie nad Menem } stosunku wartości 20$^{25}/_{100}$ marek za 10 złr. austr. w złocie
„ Paryżu } w frankach złotych
„ Brukseli } według stosunku wartości 25 franków w złocie
„ Amsterdamie } za 10 złr. austr. w złocie.

Wykup kuponów zlecono:

w Berlinie Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego.
„ Bankowi dla handlu i przemysłu.
„ Domowi bankowemu S. Bleichröder
w Frankfurcie nad Menem: Domowi bankowemu M. A. Rothschild i Synowie.
„ „ „ Filii banku dla handlu i przemysłu;
w Paryżu Domowi bankowemu Braci Rothschildów.
w Brukseli i Amsterdamie oznaczenie miejsc wypłaty zostaje zastrzeżone.

Z pożyczki rentowej podaje się do subskrypcyi publicznej kwotę **40,000.000** złr. w złocie, którą subskrybować można począwszy od dnia 14 grudnia 1876

we Wiedniu u S. M. Rothschilda,
„ „ w c. k. Uprz. austr. Instytucie kredytowym dla handlu i przemysłu jak i w tegoż **filiach** w Bernie, we **Lwowie,** w Pradze, w Tryeście i Opawie,
„ Budapeszcie w Węgierskim powszechnym Banku kredytowym,
„ Berlinie w Dyrekcyi towarzystwa dyskontowego,
„ „ w Banku dla handlu i przemysłu u S. Bleichrödera,
„ Frankfurcie nad Menem u M. A. Rothschilda i synów,
„ „ „ „ w Filii Banku dla handlu i przemysłu,
„ Brukseli u S. Lamberta,
„ Amsterdamie u A. S. Valentina,
„ „ w Banku amsterdamskim,

pod następującemi warunkami:

Art 1) Subskrypcya odbędzie się we wszystkich miejscach wyżej wyrażonych równocześnie **we czwartek dnia 14go i w piątek dnia 15go grudnia 1876** w zwykłych godzinach urzędowych na podstawie załączonego do niniejszego prospektu formularza zgłoszeń. Wyżej wyrażonym miejscom zgłoszeń zastrzeżono prawo zamknięcia subskrypcyi przed upływem onego czasu i oznaczeniem według własnego mniemania, wysokości kwoty dodziału.

Art. 2) Cenę subskrypcyi ustanowiono na pięćdziesiąt i sześć złotych austryackich w złocie, od każdego sta złotych kapitału nominalnego w złocie, płatną w następujących ratach:

5 złotych	w złocie przy subskrypcyi	jako pierwsza rata
9 „	„ po nastąpionym dodziale,	jako pierwsza rata.
14 „	„ na dniu 16 stycznia 1877	jako druga rata
14 „	„ na dniu 16 lutego 1877	jako trzecia rata
14 „	„ na dniu 16 marca 1877	jako czwarta rata

Razem 56 złotych w złocie za 100 złr. kapitału nominalnego w złocie.

Przy zupełnem spłaceniu pierwszej raty jak i przy spłaceniu każdej z rat następnych, uiszczone być mają także 4% odsetki częściowe od każdego kapitału nominalnego 25 złr. za czas od 1 października 1876 aż do dnia wpłaty

W Wiedniu i we wszystkich innych subskrypcyę przyjmujących miejscach monarchii austryacko węgierskiej, każda spłata kapitału i odsetek częściowych uiszczona być może nie tylko w złocie lecz także w austryackiej walucie bankowej wedle kursu tegoczesnego, który w każdym razie oznajmiony zostanie.

W Berlinie i Frankfurcie nad Menem każda upłata uiszczona być ma, niemieckiemi markami państwowemi 10 austryackich złr. w złocie = 20$^{25}/_{100}$ mark, w Brukseli zaś frankami, 10 złr. w złocie = 25 franków.

W Amsterdamie każda upłata uiszczona być ma w holenderskiej walucie 10 złr. w zlocie = 12 złr. holandzkiej waluty.

Art 3. Dodział nastąpi, o ile to możebnem będzie, zaraz po zamknięciu subskrypcyi. Gdyby dodział mniej wynosił niżeli kwota subskrybowana, to w takim razie nadwyżka z uiszczonej przy subskrypcyi kwoty zostanie obróconą na zupełne umorzenie pierwszej upłaty ratalnej lub zwróconą w miarę niespotrzebowania takowej.

Art. 4. Przy spłacie po dodziale uskutecznić się mającej, wydane zostaną pokwitowania tymczasowe wystawione przez c. k. uprzyw. austr. instytut kredytowy dla handlu i przemysłu we Wiedniu, opiewające na 10 000, 5000, 1000 i 200 złr. nominalnych. Dalsze upłaty tam tylko uiszczone być mogą gdzie pierwszą ratę złożono.

Przedpłaty jednej lub więcej rat, jak i zupełna upłata pokwitowania tymczasowego wraz z odsetkami (Art. 2.) począwszy od 1 października 1876 do dnia upłaty, mogą być uskutecznione w każdym czasie w zwykłych godzinach urzędowych.

Po zupełnej upłacie, pokwitowania tymczasowe zostaną ściągnięte a miasto tychże wydadzą się obligi wraz z kuponami bieżącemi od dnia 1 października 1876 r. Aż do zupełnej upłaty obligi oryginalne za kaucyę służyć mają. (5865)

Obwieszczenie.

L. 5410. (5839)

Dnia 15 grudnia 1876, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się 68 publiczne losowanie listów zastawnych 4%, tudzież 16te 5%, i 6te 5% okresowych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w gmachu tegoż pod Nr. 1²/₄ w sali radnej od ulicy Karola Ludwika.

Suma do losowania przeznaczona wynosi.

Z listów zastawnych 4%	złr. 161.887	ct. 28
„ „ „ 5%	„ 79.700	„ —
„ „ 5% okresowych	„ 32.300	„ —

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów dnia 6 grudnia 1876.

Obwieszczenie.

L 5234. (5842 1-3)

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie § 63 ustaw, kapitał 2583 złr. 2 ct. m. k. czyli 2712 złr. 18⁵/₁₀ ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 3700 zł. m k. na hipotekę dóbr Ludzimierz z przyległościami, w powiecie Nowy Targ położonych, Włodzimierza Tetmajera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1875 r. jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem exekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 22 ... 1876.